

GŁOS



NAUCZYZIELSKI

Rok XXVI

Nr 12

CENTRALNY ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA POLSKIEGO

Warszawa, dnia 15 czerwca 1947 roku

TRESC: Na drodze jednności ideowej ruchu zawodowego — *W. Pokora.* / Helena Radlińska — *H. Ożogowska.* / Kryzys szkoły powszechnej na wsi — *Szarecki.* / Rola wczasów w wychowaniu związkowca — *(s. b.).* / Bojownikom idei związkowej — *W. Łubniewski.* / Szkolnictwo polskie a koła rodzicielskie — *dr Wł. Hoszowska.* / Kursy pracy społecznej ZNP — *mgr Cz.* / Notujemy — *Ł. Sz., J. L. i St. I.* / Odgłosy: Budżet Ministerstwa Oświaty w Sejmie — *S.B.* / Praca społeczna ZNP na Górnym Śląsku — *mgr W. Czabakowa.* / Przegląd prasy — *S. Brzozowski.* / Kronika. / Sprawy organizacyjne. / Ogłoszenia.

Na drodze jednności ideowej ruchu zawodowego

Zagadnienie roli i zadań naszego Związku w budującej się demokracji ludowej wysunęło się do rzędu spraw najżywniejszych i najbardziej absorbujących ogół członków. Przysłoniło sobą w pewnym stopniu wiele innych problemów. Wymownie świadczą o tym zjazdy i konferencje organizacyjne, na których referaty omawiające zagadnienia programowo-ideowe i bardzo ożywione dyskusje wypełniają większość czasu. Jest wielkie zapotrzebowanie na myśli, w świetle których jasno i wyraźnie zarysowałby się nasz stosunek i zasady współdziałania z demokratycznymi partiami politycznymi, aparatem państwowym i ruchem zawodowym zorganizowanym na nowych podstawach. Widać dążenie, aby bliżej określona została nasza rola jako Związku w dziedzinie życia kulturalno-oświatowego, politycznego, społecznego i gospodarczego.

Źródłem nurtujących zainteresowań i czynnikiem powodującym wzmogłą chłonność tego rodzaju problematyki, jest niewątpliwie proces zapuszczania przez nasz ruch coraz głębiej korzeni w grunt współczesnej, nowej rzeczywistości polskiej i czerpanie z niego coraz intensywniej żywotnych sił dla kształtowania się aspiracji i dążeń społeczno-kulturalnych. Proces narastania i odradzania się ambicji przodowniczych nauczyciela polskiego na różnych odcinkach życia.

Pod wpływem tego poruszenia wyrażnia się coraz bardziej pozycja społeczna ruchu nauczycielskiego w nowej rzeczywistości. Krystalizują się powszechnie obowiązujące zasady, kryteria oceny i wartościowania wielu faktów i zjawisk stanowiących bieżący prąd życia. Podnosi się poziom świadomości i orientacji w kierunku zachodzących prze-

mian. Poszerzają się perspektywy celów i konkretyzują możliwości ich urzeczywistnienia. Poglębia się jednolitość nurtu życia organizacyjnego i umacniają jego powiązania z ośrodkami demokratycznych sił społecznych.

Toteż na wyjątkowo podatny grunt trafia pokłosie z dwóch konferencji poświęconych w dużej mierze problemom ideowo-programowym, a mianowicie: z posiedzenia plenarnego Zarządu Głównego Z. N. P., które odbyło się w końcu kwietnia¹⁾ i z Komisji Centralnej Zw. Zawodowych²⁾ z pierwszych dni czerwca br. Dostarczy ono ogółowi członków Związku wielu materiału do dalszych przemysleń zagadnienia roli i zadań zorganizowanego świata pracy w nowej rzeczywistości polskiej. Po może niewątpliwie w ustaleniu się pojęcia o jego zasadniczej funkcji społecznej w całokształcie życia. A na użytek codziennej działalności niejednemu związkowcowi, politykowi czy przedstawicielowi aparatu rządowego, ułatwi ocenę postępowania swego i innych, jego zgodności czy przeciwności względem podstawowych założeń.

Z prądu bieżącego życia wypływa bowiem wiele spraw, których właściwe potraktowanie i rozwiązanie wymaga świadomości funkcji, przypadających

¹⁾ Referaty traktujące o zagadnieniach programowo-ideowych i organizacyjnych ruchu nauczycielskiego, wygłoszone i dyskutowane na tym posiedzeniu, będą wydane drukami w najbliższych miesiącach.

²⁾ Mam na myśli przede wszystkim referaty Sokorskiego i Kuryłowicza, ujęte we wspólnym temacie „Ruch Zawodowy na obecnym etapie”. Rozwinięcie myśli poruszonych w referacie ob. Sokorskiego znajdują koledzy w książce tego autora pt. „Sprawy ruchu zawodowego”, Warszawa 1947 r., nakład K. C. Z. Z.

przede wszystkim trzem podstawowym ośrodkom życia państwowego, jakim są związki zawodowe, partie polityczne i aparat rządowy.

Niesposób w krótkim artykule dokonać choćby pobieżnej analizy problemów postawionych na jednej i drugiej konferencji. Będzie się musiał znaleźć na to czas i miejsce przy innej okazji. Tym razem ograniczę się tylko do stwierdzenia daleko sięgającej zbieżności naszych trosk, dociekań i postulatów — z troskami, analizą i postulatami wysuwanymi przez ludzi, którzy reprezentują całość interesów i potrzeb zorganizowanego świata pracy.

Taka sama troska i poczucie odpowiedzialności towarzyszyło obradom Zarządu Głównego Z. N. P. i Komisji Centralnej Związków Zawodowych, gdy stawiana była sprawa jedności kulturalnej narodu polskiego i gdy zastanawialiśmy się nad drogami prowadzącymi do tego celu. Podobną czujność

przejawialiśmy, gdy chodzi o niezależność ruchu zawodowego a równocześnie konieczność jego współdziałania z innymi ośrodkami demokratycznych sił społecznych. Tak samo widzieliśmy i odczuwaliśmy potrzebę współuczestnictwa w różnych dziedzinach życia.

Świadczy to, że równolegle ze zharmonizowaniem naszego Związku z całym ruchem zawodowym pod względem strukturalnym idziemy szybkimi krokami ku zwartości i jednolitości ideowej znaczonej w pracy codziennej wspólną, świadomą postawą roli i zadań, jakie rozwiązać mamy w obecnym i przyszłym etapie. Tworzy się klimat wzajemnego zrozumienia i wzajemnej wiary, o potrzebie którego tak dużo i szczerze mówiliśmy w sierpniu ub. roku.

W. Pokora

„Przechodzenie do nowej struktury gospodarczej powodujące ogrom cierpień wymaga poważniejszego i powszechniejszego wysiłku intelektualnego, zrozumienia sytuacji, świadomego współdziałania w przebudowie.

Odnosi się to nie tylko do „ludu”. Wobec zadań przebudowy pracownicy umysłowi (zwani u nas niesłusznie „inteligencją”) bywają nieprzygotowani ciemni, nieraz — z powodu mniejszego zasięgu doświadczeń — jeszcze ciemniejsi od pracowników fizycznych.

Każda warstwa społeczna, o ile ma odegrać rolę w organizacji świata, osiąść musi grupę intelektualistów, właściwych „inteligentów”, umięjących posługiwać się narzędziami pracy umysłowej i oświeślać drogi, które wskazują intuicja i doświadczenie”.

HELENA RADLIŃSKA. „OSWIATA DOROSŁYCH”.

Helena Radlińska

W czasie Zielonych Świąt w auli Uniwersytetu Łódzkiego odbył się Zjazd b. słuchaczy Studium Pracy Społeczno-Oświatowej Wolnej Wszechnicy Polskiej. Zjazd ten rozpoczął się uczczeniem 50-lecia pracy prof. Heleny Radlińskiej.

Wszystkie jubileusze odbywają się według pewnego ustalonego tradycją ceremoniału. Zgodnie z nim i ta uroczystość po wyczerpaniu wszystkich punktów zakończyła się na łamach prasy.

Napiszą inni o Helenie Radlińskiej wyliczając Jej wielkie, zaprawdę, zasługi jako pedagoga, pisarza i społecznika. Ja, jedna z gromady b. słuchaczek, chcę napisać o niej jako o najpiękniejszym, najżywszym przykładzie stosunku człowieka do człowieka. Chciałam rozpocząć słowami: „osobiście zawdzięczam profesor Radlińskiej bardzo wiele”. I w tejże chwili uświadomiłam sobie, że w ten sposób mógłby napisać każdy z Jej słuchaczy. To właśnie charakteryzowało najlepiej Jej stosunek do nas. Interesowała się pracą każdego — pomagała wszystkim. Wystarczyło czegoś chcieć, do czegoś dążyć, a już naprzeciw wysuwała się życzliwa i rzetelnie pomocna ręka p. Radlińskiej.

— „Chcesz iść naprzód? Chodź śmiało! Ja ci pomogę. Oto moja ręka”.

Ktoś chciał odbyć praktykę u Decroly'ego, ktoś chciał wyjechać do Anglii, aby zwiedzić interesujący

go odcinek pracy społecznej, ktoś chciał przetłumaczyć książkę szwajcarskiego uczonego, który pomijał milczeniem listy w tej sprawie, ktoś szukał rzadkiego dzieła — wystarczyło iść do „Babci”.

Jak za skinieniem różdżki czarodziejskiej wszystko układało się pomyślnie.

Ekskluzywny zakład godził się na przyjęcie praktykantki, najmocniej pozamykane dla cudzoziemców drzwi — otwierały się, uczony autor osobiście i uprzejmie odpisywał na list, „biały kruć” został chętnie wypożyczony — skoro sprawą zainteresowała się p. Radlińska.

A interesowała się zawsze, i w taki sposób jakby właśnie twoja sprawa, sprawa jednego z gromady, przeciętnego słuchacza była ważną sprawą, wartą, aby Ona jej poświęciła swój czas, wiedzę i stosunki.

Po rozmowie z p. Radlińską każdy z nas czuł się we własnych oczach wartościowszym. Dystans dzielący od Niej zniknął — nikt się nie czuł onieśmielony — to Ona podchodziła blisko, nawiązując przyjazny, najżyczliwszy kontakt, który zostawał na zawsze.

Jakim sposobem od wielu lat ciężko chora — mogła i może służyć radą i pomocą coraz większej gromadzie — to również pozostanie jakąś czarodziejską tajemnicą.

Dziś wielu Jej słuchaczy zajmuje samodzielne poważne stanowiska, jednak ciągle, w chwilach kiedy potrzebna jest rada i pomoc, zwracają się do „Babci”, bo wiedzą, że, jak zawsze, znajdzie Ona siły, chęci i czas, aby pomóc.

Jeden z mówców podczas uroczystości jubileuszowej powiedział, że wśród wielu tytułów za naj-

zaszczytniejszy uważa tytuł ucznia Heleny Radlińskiej.

Wszyscy, którym te słowa wzruszeniem napęły serca — rozumiemy, że tytuł ten, to nie tylko zaszczyt, to dług zaciągnięty u Niej, dług, który musimy własnym uczniom spłacić.

Hanna Ożogowska

Kryzys szkoły powszechnej na wsi

Ciężki kryzys powojenny odbił się dotkliwie na całym naszym szkolnictwie, ale ostrze jego uderzyło boleśnie w szkołę powszechną na wsi. Szkoła w mieście goi już swoje rany. Nie odczuwa się tu braku nauczycieli, młodzież posuwa się naprzód w dość szybkim tempie i — jeśli pominie się w wielu miastach poważny brak budynków szkolnych — stwierdzić możemy, iż reforma szkolna w mieście czyni szybkie postępy.

Inaczej jest w środowiskach wiejskich. Uderza tu duże obciążenie nauczyciela uczniami, duży odsetek nauczycieli niekwalifikowanych, dużo obwodów bezszkolnych, duże skupiska dzieci w klasach niższych, wyludnienie klas wyższych oraz powolne tempo posuwania dzieci naprzód. Wszystko to świadczy o tym, że szkoła powszechna na wsi żyje nadal w cieniu dawnej szkoły niżej zorganizowanej.

Formalnie szkoła wiejska korzysta z jednolitego programu nauczania i jednorocznych klas szkolnych, jednak pociecha z tego niewielka, gdyż sama struktura organizacyjna tej szkoły nie zmieniła się.

Zmieniły się tylko szyldy, ale trudności pozostały te same. Dawne szkoły „pierwszego stopnia” przemianowane zostały na „szkoły niepełne”, pracujące jednak według starych norm organizacyjnych. Pozostał zatem ten sam styl nauczania, ta sama forma „szkoły kadłubowej”, ten sam duch szkoły niżej zorganizowanej. (Tylko terminu tego wstydliwie unikamy.)

Pozostała również ta sama ufna wiara w dawną ideę „szkoły zbiorczej”. I to jest może najgorsze, albowiem około tej starej filantropijnej idei poruszają się nadal wszystkie siły organizacyjne, które dźwignąć mają szkołę na wsi. Tymczasem nie dostrzegamy tego, iż koncepcja szkoły zbiorczej jest tą czapką niewidką, pod którą przebiega podział szkół powszechnych na „niższe” i „wyższe”. Szkoła zbiorcza dokonać może selekcji w odniesieniu do tej młodzieży, która pragnie kształcić się dalej i może być dobrodziejstwem dla wielu setek młodzieży. Nie rozwiązuje jednak sprawy powszechności szkoły wysoko zorganizowanej i należy do rzędu tych zabiegów, jakimi np. są sprawy dowożenia względnie internatów, które porywają ludzi miejskich, ale przeciętny obywatel wiejski wzrusza na nie ramionami, bo nie widzi w tym żadnego dobrodziejstwa. Są to tylko hasła bez żadnych widoków na poważną, masową realizację.

Wież dzisiejsza domaga się zrealizowania demokratycznej zasady „równych szans oświatowych”,

ale szanse te leżą nie tylko w jednolitym programie nauczania. Do tego trzeba czegoś więcej — trzeba jednolitego wymiaru godzin dla pracy ucznia oraz jednolitych zasad organizacyjnych dla całego szkolnictwa powszechnego.

Radykalniejszych środków zaradczych szukać musimy w zmianie przepisów o organizacji sieci szkolnej. Trzeba kraj pokryć gęstą siecią pełnych szkół powszechnych, rozpoczynających się już od 100 dzieci i 4 nauczycieli. Szkoły pełne mogą prowadzić klasy równoległe (filie dla młodszych dzieci) w sąsiednich miejscowościach. Tym samym „szkoły niepełne” tracą swą autonomię i staną się integralną częścią pełnej szkoły powszechnej. Poszerzy się obwód szkolny, na czele którego stanie jeden „kierownik obwodu szkolnego” realizujący powszechność nauczania w sposób ściśle określony i zgodny z duchem jednego i tego samego programu nauczania. Jest to koncepcja szkoły filialnej, wielopunktowej, dostosowanej do warunków demograficznych danego ośrodka. Koncepcja ta wymaga powiększenia etatów nauczycielskich dla szkół wiejskich i stara się zrekompensować trudności terenowe mniejszym obciążeniem nauczyciela uczniami. Szkoła wysoko zorganizowana nie koniecznie musi mieć wielkie skupiska dzieci. Można ją zorganizować w skupiskach mniejszych, ale przy większym personelu nauczycielskim. Toteż sprawa powiększenia kadr nauczycielskich dla szkół wiejskich wysuwa się dziś na czoło najważniejszych naszych zagadnień oświatowych.

Organizacyjne problemy szkoły powszechnej na wsi dziś pilne i palące, ale obok nich istnieje cała masa złożonych zagadnień z zakresu techniki nauczania. Są to oczywiście zagadnienia długofalowe, wymagające szczegółowych badań i eksperymentów. Szkoła wysoko zorganizowana w małych skupiskach młodzieży wychodzi poza nawias dzisiejszego systemu klasowego i przerasta niejako nasze tradycje szkolne. Stąd wiele trudności i mała zaradność organizacyjna. W takich warunkach narzuca się potrzeba prac eksperymentalnych, dokonywanych na gruncie wiejskiej szkoły powszechnej. Do tego celu winny być wytypowane pewne ośrodki wiejskie i oddane pod opiekę ludzi wybranych. To niewątpliwie ożywiłoby problematykę tej szkoły i podniosło w rezultacie poziom szkoły powszechnej na wsi, zwłaszcza tam, gdzie w óre wchodzi małe skupiska młodzieży.

Szarecki

Rola wczasów w wychowaniu związkowca

Nie wdając się w rozważania nad wczasami z punktu widzenia: turystyki, wypoczynku pracownika, oderwania się od codziennego warsztatu pracy, nawiązania kontaktu z ludźmi niemal całej Polski itd. — należy podkreślić znaczenie wczasów i ich roli w wychowaniu związkowym.

Zniszczenia wojenne są tak olbrzymie, że prawie cały wysiłek państwa kierowany jest przede wszystkim na zagadnienie gospodarcze, materialne. Nie uniknął tej jednostronności i Z. N. P., który w pierwszym rządzie odbudowuje domy związkowe, kompletuje urządzenia, słowem zagospodarowuje się i rzecz prosta odkłada wszystko inne na dalszy nieco plan. Rodzi się obawa, że jeśli ta jednostronna odbudowa Z. N. P. potrwa długo, staniemy się związkiem o znakomitych podstawach materialnych, związkiem o dużej liczebności członków biernych, obojętnych, których przynależność organizacyjna podkreślona będzie płaceniem składki.

Jest czas najwyższy zabrać się do pracy nad wychowaniem związkowca, wrócić do przedwojennych form pracy, które tak świetnie rozwijały się w niektórych okręgach.

Nie ma potrzeby wyliczenia wszystkich sposobów działania, idzie tu w tym konkretnym wypadku o Wczasy.

Praktyka — a to jest chyba ważne — wykazuje, że tylko ten styl życia, jaki cechuje wczasowiczów w naszych domach wypoczynkowych, może między innymi przyczynić się do narastania w szeregach Z. N. P. takich członków, którzy w terenie są motorem i dźwignią wszelkich poczynań, którzy kształtują to życie związkowe w Ogniskach i Oddziałach.

Przed wszystkim idzie o prawdziwą atmosferę związkową. Taką atmosferę stworzyć można właśnie na wczasach. W pewnym ściśle ograniczonym miejscu, które nie rozprasza a skupia, w pewnym ściśle określonym czasie, np. 14-dniowym, można wiele w tej dziedzinie zrobić. I to nie metodą długogodzinnych, nużących referatów i odczytów, ale w sposób naturalny — wciągający do pracy zespół 60 — 80 czy nawet więcej osób. Właśnie na owych 14-dniowych wczasach, nie kursach, znajdzie się dostateczną ilość czasu na omówienie zagadnień organizacyjnych, politycznych, gospodarczych i kulturalno-oświatowych. Te ostatnie należy wysunąć na pierwsze miejsce. Tak się robiło w Szklarskiej Porębie, w „Świtezi” w czasie od 15.V. do 30.V. br. Zagadnienia kulturalno-oświatowe omawiane praktyczne „z miejsca”, ilustrowane przez wczasowiczów — jak to przeprowadza kol. B. Kielbiński — mogą stać się wzorem.

Ludzie wyjeżdżający po takim turnusie nie mówią już, że składka członkowska jest za wysoka, wyrozumieli są na braki techniczne, na niedomaganie kolportażowe wydawnictw związkowych i oceniają właściwie wysiłek Z. N. P. nad odbudową i rozbudową życia związkowego. Zmiana struktury organizacyjnej Związku, stosunek Z. N. P. do K. C. Z. Z., do partii politycznych, organizacji społecznych — wszystko to staje się bardziej zrozumiałe i bardziej bliskie. I co ważniejsze w swych Ogniskach, Oddziałach sami „kursiści” z kolei omawiają te zagadnienia, prostują błędne ujmowanie, urabiają i wychowują. Wszystko to wynieśli nie z broszur, okólników, ale zdobyli sami w sposób



DRZEWO, TORF I WĘGIEL DLA SZKÓŁ

Zdawałoby się, że nie pora pisać o materiałach opałowych dla szkół w czerwcu. Ale trzeba. I to właśnie teraz. Żyjemy bowiem w epoce gospodarki planowej, a planuje się na kilka miesięcy najmniej na przyszłość. Do zajęcia się tą sprawą zmusza nas tragiczna sytuacja opałowa szkół w zimie r. 1945/46 i zła sytuacja w zimie r. 1947. W lecie trzeba o tym przypominać, aby na listopad r. 1947 wszystkie szkoły — bez jednego wyjątku na obszarze Rzeczypospolitej Polskiej — były zaopatrzone w opał, co należy do elementarnych obowiązków samorządu. W poprzednią zimę było bardzo źle. Na niektórych terenach masowo zamykano szkoły. To była konieczność, ale kierownicy tych szkół niepotrzebnie byli traktowani jako sabotażyści. Winni byli gdzie indziej. W r. 1946/47 nawet w rejonie podwarszawskim zamykano szkoły z braku opału. Nie leży to w interesie nauczycieli, uczniów i rodziców. Wszyscy więc zawczasu upominają się głośno o węgiel dla szkół. Sądzymy, że ich wołanie będzie wysłuchane i zaspokojone.

UCHWALONO — NIE ZREALIZOWANO

„Gminna rada narodowa w S. uchwaliła na potrzeby rzeczowe szkół... „Powiatowa rada narodowa w M. postanowiła wyasygnować... „Wojewódzka rada narodowa w W. powzię-

ła uchwałę... itd. Mnożą się obficie zwykłe i mniej lub więcej uroczyste decyzje, uchwały, postanowienia itp. Tylko w dziedzinie realizacji jakże glucho.

Mniej szumu! Mniej pustych słów i pustych uchwał. Z chwilą, kiedy się skończyło Ministerstwo Informacji i Propagandy z podległymi urzędami, skończyć ze złą propagandą w dziedzinie decyzji ciał samorządowych i in. Nie uchwałać niczego, co nie będzie zrealizowane. Postanawiamy coś z rozmysłem — uparcie realizujemy. Zabawa w „uchwalono — nie wykonano” jest niepoważna i szkodliwa. Każdy człowiek od warsztatu pracy ocenia ją tak, jak trzeba.

Plewka czczych uchwał zbyt obficie karmiono szkołę i nauczyciela. Czas zacząć z innej beczki.

KINO WYCHOWUJE...

„Wieczór Warszawy” notuje drobny, lecz zarazem charakterystyczny dla naszych stosunków kinowych wypadek. Podczas wyświetlania filmu „U schyłku dnia” w momencie, gdy jeden z aktorów bierze za rękę swą partnerkę, jakiś dowcipniś rzuci głośno uwagę: — „Te, frajer, nie dawałaj się do niej!” I sala potwierdziła koncept głośnym śmiechem.

Niestety, smutno to zjawisko występuje dość często. W Katowicach śmiano się w najbardziej tragicznych momentach filmu „Skarb rodziny Goupi”. (Np. podczas sceny, gdy

prosty, bezpretensjonalny i miły. Zdobyli w miejscu, gdzie zawierają się szczerze przyjaźnie, gdzie do momentów rozumowych, logicznych, dochodzi czynnik emocjonalny. A tego lekceważyć nie należy. Jeśli nie kilka, to parę tysięcy rocznie członków Z. N. P. przejść może przez „taki” kurs wychowania związkowego. To będą związkowi aktywiści. I nie trzeba dużo prelegentów. Wystarczy ktoś z wydziału organizacyjnego, referent kulturalno-oświatowy i kierownik domu wypoczynkowego. Obowiązkowo jednak referent kult.-ośw., bo bez niego taki „kurs” stanie się nudą. Nauczyciel uczy siebie i innych cały rok szkolny, zostawić mu trzeba owe 14 dni na naukę w innej formie.

Turnus w Szklarskiej Porębie w „Świtezi” w terminie od 15.V. do 30.V. br. może być do pewnego stopnia przykładem takiego „kursu” wychowania związkowego (oczywiście braków było dużo, jak zwykle przy improwizowaniu). Nie był przeładowany referatami ani urzędowymi referentami. Kol. Kurczak omówił w sposób prosty i bezpośredni sytuację międzynarodową, udział Polski w odbudowie życia powojennego, scharakteryzował politykę Polski Ludowej, jej dotychczasowe osiągnięcia, stosunek do Związku Radzieckiego i na tym ogólnym tle omówił udział i rolę w tym nowotworzącym się porządku Z. N. P., udział nauczyciela, który winien umieć wyciągnąć konsekwencje z nakazów współczesnego życia.

Kol. Kopeć dał w swoim referacie przegląd wysiłków świata pracy nad zdobywaniem prawa do wypoczynku.

Nie było ani jednego dnia bez zajęć, które nazywały się klubowo-swieclicowe, gdzieby nie poruszano problemów naszego życia związkowego. Programu oficjalnego nie było. Mieli go tylko dwaj lu-

dzie: referent kult.-ośw. i kierownik „Świtezi”. Dzień w dzień same z własnej i nieprzymuszonej woli pracowały sekcje: śpiewacza, dramatyczna, żywego słowa, inscenizacyjna, prasowa. Znikały w tej pracy urazy do Związku, rodziła się prawdziwa więź organizacyjna i ten dosyć sobie daleki Z. N. P. przybliżał się, stawał się taki „swoj”. To nie przesada. Ale trzeba było mówić, śpiewać, tańczyć i bawić się. Trzeba było temu wszystkiemu nadać ruch, tempo. Kol. Kiełbiński nie był tam jakimś referentem kult.-ośw. W jego pracy przez cały okres turnusu wczasowicze widzieli naocznie Warszawę — Związek — Zarząd Główny.

W „Świtezi” stało się jasne, że ważny jest każdy obiekt, każda odnowiona sala, ale bardziej ważniejszy jest problem wychowania związkowca. Bo dla kogo będą potrzebne te gmachy i wszystkie dobra materialne, jeśli nie będziemy mieć prawdziwych związkowców. Jak tym ludziom poza gmachami potrzebne jest żywe słowo, uśmiech, jak pragną widzieć ten Związek takim, jakim w miniaturze budowali fantazją i sercem w „Świtezi”.

Przyjechali do Szklarskiej Poręby Górnej ludzie czasami obojętni, ale takimi nie wyjechali. To już nasi. Mamy ich w Toruniu, w Słupsku, w Wejherowie, w Bydgoszczy, w Lubaniu, Adamowie, Sołkowie Podlaskim, w Krakowie itd. — bo stamtąd przyjechał turnus 15.V. — 30.V. br. I nie należy twierdzić, że pieniądze są tylko na to, by pokryć tyle a tyle dachu, naprawić tyle a tyle sal, bo chociaż są to ważne sprawy, to ważniejsze dla Z. N. P. jest każdy świadomy cel i zadań członek Związku. Bo przecież Z. N. P. — to nie tylko gmach na Smulikowskiego i gdzie indziej — ale tysiące i dziesiątki tysięcy naszych Kolegów i Koleżanek rozrzuconych po Polsce. Oni tworzą Związek.

s. b.

oszalały Tonkin wlaży na drzewo w celu popełnienia samobójstwa).

Łódź ryczała ze śmiechu na „Komediantach”, gdy Bąbysta wyleciał przez okno; wesołość wzbudził zakrwawiony staryszek — inkasent, wzywający pomocy po napadzie Lacenaire.

Wydawanie okrzyków w rodzaju: „bij go!” lub cmokanie towarzyszące scenom pocałunków weszły już w ogóle w stałą nałóg niektórych bywalców kina.

I doprawdy nie wiadomo, czy to są objawy kinochamstwa, czy po prostu świadectwo wyrobienia kulturalnego na poziomie szczepu Żulusów. (xy). Z nr 15 „Filmu”.

Pamiętać należy, że najczęstszymi bywalcami kinoteatrów jest młodzież szkolna.

L. Sz.

BRAK ZAINTERESOWAŃ GOSPODARCZYCH — WŚRÓD NAUCZYCIELI

Przeglądając się życiu kulturalnemu nauczycieli i biorąc udział w tym życiu zauważyłem, że wśród nauczycieli nadal istnieje niepodzielnie zainteresowanie jedynie zagadnieniami literackimi i pedagogicznymi. Jest to niepokojący objaw. Samą powieścią, poezją i pedagogiką żyć nie można. Czynnik gospodarczy jest tak natężony w życiu, że pomijać go, to tyle, co skazywać się na stałą nędzę i zależność. Nie znaczy to wcale, że trzeba być groźnym. Nie. Znaczy to interesować się, czytać, czytać i brać udział w pracach gospodarczych społeczeństwa i Państwa. Tylko tą drogą można dojść do poprawy bytu. Obecnie nauczyciel pozbawiony pracy jest bezsilny w uzyskaniu dobrych warunków materialnych w innej dziedzinie, jest bezbronny na rynku pracy i wyzysku. Znajomość spraw gospodarczych ułatwiłaby mu często uzyskanie godziwych warunków materialnych.

J. L.

NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH BRAK NAUCZYCIELI

Najbardziej palącym zagadnieniem w chwili obecnej jest jak najszybsze zagospodarowanie i związanie z Polską naszych Ziemi Odzyskanych. Rozumiemy doskonale, że zarobienie ziemi, uruchomienie fabryk i warsztatów to nakaz naczelny, ale zdawać sobie należy sprawę, że jednym z najcenniejszych elementów związania tych ziem z Macierzą jest szkoła polska. Zwracamy uwagę naszych koleżanek i kolegów ze szkół średnich ogólnokształcących na ten problem, który rozstrzygać będzie w dużym stopniu o istotnej polskości tych Ziemi. Należy wszcząć energiczną akcję w tym kierunku, by ani jedna szkoła na Ziemiach Odzyskanych nie odczuła braku nauczyciela.

We Wrocławiu potrzebni są nauczyciele: matematyki, polonisty, 2 do fizyki i chemii, 2 geometrii, 2 biologów — mieszkania zapewnione.

W Jeleniej Górze: do matematyki, historii, geometrii, fizyki i chemii.

Lignica: do historii, geografii, matematyki, fizyki i chemii, francuskiego, zaj. praktycznych i jęz. polskiego.

Góra Śląska: do polskiego, matematyki, fizyki i chemii, biologii, rysunków i zajęć praktycznych

Milosna (powiat Lwówek): do matematyki, fizyki i chemii, historii, jęz. polskiego.

Warunki mieszkaniowe są dobre, nauczyciele otrzymują dodatki zachodni, okolice piękne i zdrowe stwarzają właściwy klimat dla pracy pedagogicznej. Byłoby niepowetowaną stratą dla tych Ziemi, stratą dla ich oświaty i kultury, a więc stratą dla Polski, gdyby te sprawy, o których piszemy, nie zostały załatwione pozytywnie.

St. I.

Bojownikom idei związkowej

(w pięciolecie tragicznych wypadków święciańskich)

Pierwszy powojenny numer „Głosu Nauczycielskiego” otwarto krótkim, lecz jakże wymownym tytułem: „Ci, którzy odeszli”...

Od tej daty przewinęły się na tych łamach i pod wymienioną rubryką, długie wykazy tych, którzy odeszli. Ci, którzy przetrwali, w ten skromny sposób oddali hołd tym, którzy do Wolnej Polski nie doszli. Rubryki poległych na polach bitewnych, zamordowanych i zmarłych zamieścił cały szereg oddziałów powiatowych i okręgów.

Do tego wieńca żałobnego chcę dorzucić tutaj i mężczyznę Święciańszczyzny, która od barbarzyństwa hitlerowskiego ucierpiała bardzo boleśnie, a na wzmiankę w „Głosie” zasłużyła.

Jeśli dzisiaj, z całą świadomością odpowiedzialności za słowa, możemy powiedzieć, że „byliśmy awangardą demokracji” — to wspominając naszą chlubną przeszłość, która nas do tego powiedzenia upoważnia — nie możemy zapominać, że także i związkowcy Święciańszczyzny przez swoją nieugiętą i godną postawę wybitnie się do tego przyczynili.

Tak zwane „zajścia święciańskie”, potem interpelacje poselskie w sejmie, wreszcie długa seria głośnych procesów „święciańskich” — wszystko to nie było rzeczą przypadku. Było reakcją reżymu na postawę święciańskich związkowców, którzy z godnością nieśli sztandar idei związkowej. Przyszły historyk ruchu związkowego nauczycieli polskich znajdzie wiele ciekawego materiału, który odtworzy wkład tych ludzi w dzieło budowania nowego, lepszego świata.

Wojna przerodziła bardzo szeregi święciańskich związkowców, a co więcej dotknęła w pierwszym rzędzie przewodców, ludzi, którzy by mogli dzisiaj odegrać poważną rolę w budowie nowego życia.

Z uczestników procesów święciańskich pozostał przy życiu tylko jeden kolega, pracujący obecnie na jednej z naszych placówek dyplomatycznych. W kampanii wrześniowej poległ **Eugeniusz Balcerak**; w Katyniu znaleźli koniec **Bronisław Owczynniki** i **Jan Woźniak**,

ostatni dyrektor seminarium; nie przeżył wreszcie wojny główny bohater tych procesów **Kiewlicz**.

Nie doczekał się wolności zasłużony i wieloletni prezes tamtejszego oddziału powiatowego **Józef Wójciak**.

Józefa Wójciaka rozstrzelano wspólnie z **Sierocińskim** w końcu maja 1942 roku w okresie masowych egzekucji Polaków w odwet za zabójstwo trzech Niemców dokonane rzekomo przez tamtejszy ruch oporu. O wypadkach tych cynicznie i bez osłonek informował wileński szmatławiec „Goniec Codzienny” z dnia 24.V.1942 roku, pisząc, że w odwet za zabójstwo komisarza święciańskiego Becka władze niemieckie zarządziły rozstrzelanie 400 mężczyzn — komunistów, sabotażystów i innych, przeważnie narodowości polskiej. W istocie rozstrzelano ponad 1.200 mężczyzn, a jak podał krótko potem warszawski „Biuletyn Informacyjny” — były wypadki doszczętnego wymordowania całych wiosek. W liczbie tej zginęło też sporo nauczycieli, których ewidencji jeszcze nigdzie nie ma.*)



W wyniku przemian, jakie czasu tej wojny dokonały się i w wyniku przesunięcia granic naszego państwa na zachód, reszta ocalałego nauczycielstwa nieugiętej Święciańszczyzny rozprószyła się po całej Polsce nie dając o sobie znaku życia, tym bardziej, że z powodu wojny wielu z nich znalazło się na terenach ZSRR. Jedyne na Mazurach utrzymało się większe skupienie święciańczyków, które, miejmy nadzieję, odrodzi stare piękne tradycje.

Ta krótka notatka niech będzie aktem hołdu, czci i pamięci dla tych, którzy odeszli.

Wincenty Łubniewski

*) Autor prosi kolegów ze Święciańszczyzny i postawskiego (ewentualnie i innych sąsiednich powiatów) o nadsyłanie do redakcji wszelkich danych i informacji o kolegach zmarłych, rozstrzelanych i poległych w czasie wojny.

Szkolnictwo polskie a koła rodzicielskie

(dokończenie)

W szkołach większych warunki pracy pogarsza brak odpowiednio wynagrodzonych sił kancelaryjnych (sekretarza), których uposażenie odpowiada normom uposażenia woźnych. Konsekwencje stanu rzeczy są podobne. Siły kancelaryjne opłacane na 3000 zł. poborów miesięcznie albo szukają dodatkowych zajęć pozaszkolnych, albo przedstawiają obraz nieudolności w pracy kancelaryjnej. Przygniata ona wtedy całym ciężarem barki kierowników i dyrektorów szkół, pochłaniając ich czas, siły i zainteresowanie pracą dydaktyczną i wychowawczą. Zajęty wykonywaniem szeregu drobniagowych administracyjnych czynności, kierownik czy dyrektor jałowiej duchowo, z biegiem lat zmieniając się z pedagoga na typ funkcyjna-

riusza — administratora. Gaśnie w nim zapał do twórczej pracy, zanikają uzdolnienia do kształtowania nowych form życia w szkole i środowisku. Walka o zorganizowanie każdego dnia pracy w szkole przytłacza brzemieniem drobnych a uciążliwych funkcji i zabija inicjatywę kierowniczej jednostki, a łącznie z tym hamuje i niszczy całkowicie żywy nurt życia szkolnego.

Dodać należy, że obok walki o kredę, papier, kupno gazety czy czasopisma kierownictwa szkół prowadzić muszą walkę o środki na utrzymanie czystości w szkołach. Teoretycznie funduszy na te cele mają dostarczać gminy. Z reguły jednak zalegają one z ich wypłatami, a roczne preliminacje gminne przewidują raczej „sym-

boliczne złotówki" na utrzymanie porządku np. 100 zł na rok (szczerotka kosztuje dziś 1000 zł). I znowu realizacja tych niezbędnych dla młodego pokolenia warunków życia i pracy oddana jest kierownikowi oraz opiekom szkolnym, które w tym zakresie wykazały już dużo inicjatywy i mogą się wykazać pozytywnym dorobkiem. Niemniej jednak jest to obecnie również dział pokrywany z dopłat rodzicielskich. Jak dział wydatków administracyjnych i ta dziedzina wymaga znowu rozważenia, czy nie należałoby tej organizować racjonalniej przez przydzielenie szkołom odpowiedniego ryczałtu, wypłacanego kwartalnie z góry. Społeczeństwo stojące na straży zdrowia młodego pokolenia musi pamiętać, że szczerotki, pyłochłony, mydło, ręczniki, ściérki itp. to niezbędne czynniki do utrzymania należytego stanu higieny wśród młodego pokolenia, zwłaszcza gdy w wielu wypadkach jest uszkodzona kanalizacja (np. Warszawa, Gdańsk i inne okręgi), a w szeregu miejscowości szkoła nie jest skanalizowana.

Również bez pomocy społeczeństwa i sprawnej akcji odpowiedzialnych czynników nie będzie można zabezpieczyć szkoły przed konsekwencjami, wynikłymi z braku opału, co miało miejsce podczas ostatniej zimy. W okresie tym szereg szkół musiało z powodu braku opału zawiesić swe prace. I tak: w Poznaniu na 64 szkoły było w okresie mrozów czynnych tylko 6 szkół, w Krakowie było 46 szkół nieczynnych. W Katowicach od świąt Bożego Narodzenia do lutego było nieczynnych 47 szkół. Podobnie było w Bytomiu, choć oba te miasta są w Zagłębiu Węglowym. W Wrocławskim przerwy w nauce wynosiły do dwu tygodni. W Białostockim do 20% szkół w czasie mrozów było nieczynnych. Przerwy w nauce z powodu braku opału notowano w Warszawskim, Szczecińskim, Lubelskim i innych okręgach. W związku z tymi faktami liczne głosy wśród nauczycielstwa poruszają konieczność zaopatrywania szkół w opał wczesną jesienią, przy czym należy ustalić normę opału na jeden piec (np. 3 tony rocznie) i zobowiązać gminy do dostarczenia drzewa przystosowanego do palenia. W środowiskach wiejskich notowano wypadki, że gmina nie potrafiła zwieźć do szkoły przydzielonego na opał drzewa. Ślusność wynuwanej przez nauczycielstwo zasady, że równocześnie ze szkołą winien być zaopatrzony w opał po tych samych cenach nauczyciel w niej pracujący — nie wymaga bliższych objaśnień.

Lokal szkolny należycie obsługany, środki na utrzymanie porządku, sprawnie działająca administracja, nie wyczerpują zespołu elementarnych potrzeb szkoły w zakresie warunków ich pracy. Łącznie z tym wysuwa się sprawa sprzętu szkolnego, w którym tak ciężkie straty spowodowała wojna. Szkoły polskie były systematycznie obrabowane z tak niezbędnych rzeczy, jak szafy, krzesła, stoły. Bezmyślne niszczenie sprzętów w szeregu szkół powodowało użycie ławek na opał. Stąd tak często w miejscowościach zniszczonych tablicę szkolną zastępują dziś drzwi lub czarny papier, a dzieci siedzą na ławkach i piszą przy prostych stołach. Szkołom brak szaf, krzeseł, stołów itp. Zagadnienie sprzętu szkolnego usiłują rozwiązać samorządy i Kuratoria (np. Kuratorium Kieleckie usiłuje zaopatrzyć szkoły w ławki szkolne, zakupując je z funduszy państwowych). Ceraż jednak oczywistym jest fakt, że wobec braku odpowiednich funduszy w kasach samorządowych sprawa zakupu ławek powinna być zorganizowana centralnie i dokonywana z funduszy pań-

stwowych. Podobnie trudno liczyć na to, aby samorządy zwłaszcza wiejskie w swej obecnej sytuacji finansowej rozwiązały sprawę innych sprzętów szkolnych. Akcja zaopatrzenia szkoły w sprzęt szkolny winna być zatem — zdaniem nauczycielstwa — zorganizowana przez państwo. Do hierarchii potrzeb szkolnych, które wymagają funduszy, i na szeroką skalę zakrojonej akcji państwa należą również **pomoce naukowe**.

Na terenach ziem Polski przedwojennej okupant celowo zniszczył pomoce naukowe, w szczególności noszące charakter polski. Pomoce naukowe uratowane na Ziemiach Odzyskanych, przystosowane do potrzeb szkoły niemieckiej, hitlerowskiej nie nadają się dla szkolnictwa polskiego. Stąd konieczność zaopatrzenia szkół w biblioteki, mapy, obrazy, pomoce do nauczania przyrody, fizyki, chemii, zajęć praktycznych jest warunkiem rozwoju i postępu szkoły polskiej. Pod tym względem powojenna szkoła polska musi niejako zaczynać od nowa, jakkolwiek przed wojną osiągnięcia w tej dziedzinie były w szeregu szkół bardzo poważne. Zarówno przed wojną, jak i do tej pory Opieki Szkolne w zakresie zaopatrzenia szkół w pomoce naukowe odgrywały poważną rolę. Akcja ta jednak dotąd jest bardzo skromna, w żadnym razie nie wystarczająca na zaspokojenie potrzeb szkolnictwa. Przed niebezpieczeństwem konserwatyzmu i uwstecznienia w zakresie metod pracy może obronić szkołę polską tylko na szeroką skalę zakrojona **akcja państwowa**, oparta na planie ustalającym hierarchię potrzeb w tym zakresie i na poważnych środkach finansowych. W chwili obecnej na pierwszym planie należałoby, zdaniem nauczycielstwa, postawić zaopatrzenie szkół w komplety książek, które programy podają jako lekturę uzupełniającą, oraz w mapy szkolne, jak fizyczną, polityczną, historyczną, mapę Europy, półkule, mapę województwa. Dla szkół wieloklasowych należy przewidzieć po 2—3 mapy Polski.

Podana powyżej ogólna charakterystyka warunków pracy szkolnej tłumaczy wyraźnie ogrom trudności i kłopotów, jakie stoją przed nauczycielstwem i rodzicami młodzieży w zakresie organizacji codziennej pracy szkoły. Dodać należy, że nauczycielstwo ma jeszcze dodatkowo do przezwyciężenia **sprawę własnych mieszkań**. Zagadnienie mieszkań dla nauczycieli wymaga szybkiego a pomyślnego rozwiązania, gdyż obowiązująca ustawa o obowiązku dostarczania nauczycielstwu bezpłatnych mieszkań nie jest realizowana. W większych miastach sprawą tą przedstawia się tragicznie. W Warszawie około 300 rodzin nauczycielskich pozostaje bez mieszkania. W Katowicach, Poznaniu, Toruniu, Białymstoku, Wrocławiu, Szczecinie, Gdańsku wiele rodzin nauczycielskich jest w tym położeniu. W Szczecinie można dostać mieszkanie, płacąc odstępną w wysokości od 30.000 — 100.000 złotych, co dla nauczyciela jest nieosiągalne. W województwie kieleckim na odcinku tzw. przyczółka szereg nauczycieli mieszka w lepiankach. W woj. gdańskim, olsztyńskim i innych przydziela się nauczycielom mieszkania zrujnowane, których remonty wymagają kwoty 50.000 zł od jednego mieszkania.

Na Ziemiach Odzyskanych spotykamy zjawisko następujące: wielu nauczycieli wykwalifikowanych otrzymawszy etat rezygnuje z posady, gdyż brak mieszkania uniemożliwia ustalenie się nauczyciela w wyznaczonym miejscu (Katowice, Gdańsk, Olsztyn, Szczecin).

Wielu nauczycieli mieszka też w ciężkich warunkach po 5—7 osób w jednej izbie. Bardzo często nauczyciel mieszka w klasie szkolnej. W Lublinie jeden z kolegów mieszka na strychu, do którego dostaje się po drabinie. Inny kolega pracujący w Katowicach mieszka w szkolnej piwnicy, po której ścianach leje się woda z przewodów kanalizacyjnych. W Karczewie pod Warszawą nauczyciele mogą wynająć mieszkanie za 1000 zł czynszu miesięcznego. Ileż więc po zapłaceniu takiego czynszu pozostaje nauczycielowi na utrzymanie siebie i swojej rodziny z miesięcznych poborów?

A są przecież miejscowości np. Chorzów, gdzie przy dobrej woli gminy i miejscowych czynników społecznych sprawa mieszkań nauczycieli została pomyślnie załatwiona.

Na ogół jednak jeszcze daleka droga do realizacji zasad ustawy o bezpłatnym dostarczeniu mieszkań nauczycielstwu. Stąd konieczność stałego systematycznego współdziałania nauczycielstwa i rodziców, aby samorządy dały wyraz swego stosunku do oświaty przez przydzielenie nauczycielstwu bezpłatnych mieszkań w stanie używalności, po przeprowadzeniu koniecznych remontów przez samorządy.

Inaczej, szkoła może nawet mieć budynek, sprzęt szkolny, pomoce naukowe — ale zabraknie jej najważniejszego czynnika: nauczyciela. Trudno zaś wymagać od niego, by mieszkając na strychu lub w piwnicy spełniać mógł równocześnie swoje obowiązki z korzyścią dla szkoły i młodzieży.

Charakteryzując na podstawie wypowiedzi Koleżanek i Kolegów te pierwsze — rzec można — potrzeby szkolnictwa polskiego w dobie obecnej, sądzimy, że ilość i waga spraw dostatecznie uzasadnia konieczność współdziałania szkoły i rodziców w zakresie zapewnienia niezbędnych warunków dla oświaty w Polsce.

Próba zestawienia tych zagadnień nie wyczerpuje całości życia szkolnego, zwłaszcza o ile chodzi o współ-

pracę nauczycielstwa i rodziców w zakresie nauki i wychowania młodzieży.

Celem powyższego zestawienia jest danie materiału Koleżankom i Kolegom do przepracowania tych zagadnień na zebraniach komórek organizacyjnych Z.N.P., Rad Pedagogicznych, zebraniach z rodzicami i z przedstawicielami czynników samorządowych i społecznych.

Rezultatem zebrań poświęconych tym sprawom winno być opracowywanie uzgodnionych w swej treści postulatów i wniosków, dotyczących prawnego i materialnego uporządkowania spraw tak, jak wymaga tego najlepiej pojęte dobro szkoły i młodzieży.

Podane powyżej próby sformułowań tych wniosków nie mogą wyczerpać i zastąpić samodzielnej inicjatywy zespołów nauczycielskich, gromadzących się w komórkach organizacyjnych Z.N.P. Wnioski te mogą tylko stanowić punkty wyjścia do dyskusji, a zatem dać pewną pomoc w akcji nauczycielstwa i rodziców, w kierunku planowej organizacji życia w szkole powojennej. Plany jego rozbudowy i szerokiego zasięgu mamy wszyscy nie tylko opracowane w projektach Ministerstwa Oświaty, jak i założeniach programowych Z.N.P. Plany te przesycone naszą żarliwą wiarą w konieczność rozbudowy oświaty i szkoły w Polsce mamy w naszych sercach i sumieniach.

Gdy jednak zmierzmy przestrzeń dzielącą współczesną szkołę polską od tych planów, widzimy tak wielki rozdźwięk między „życiem a ideałem” — że zmusić nas to winno do najintensywniejszego, zbiorowego a nieustannego wysiłku, zmierzającego do osądzenia dalekośięznego w tej chwili ideału budowy wzorowej szkoły polskiej na mocnym, realnym gruncie. Rozumiemy przez to zaspokojenie pierwszych elementarnych potrzeb szkoły w zakresie organizowania życia i pracy na takim poziomie, by nauczycielstwo, mogło wypełnić najważniejsze postulaty programów, obowiązujących w zakresie nauczania i wychowania.

Dr Władysława Hoszowska

Kursy pracy społecznej ZNP

Życie codzienne wysuwa stale nowe problemy wymagające należytego zrozumienia i przyswojenia. Proces ten trwa wolniej lub szybciej, zależnie od właściwości psychicznych człowieka, jak i stopnia oddziaływania nań środowiska, w którym przebywa. Nauczyciel reprezentuje środowisko społeczne, które winno być szczególnie czułe, aby móc śledzić rozwój procesów i zmian społecznych oraz aby w nich współdziałać. Dlatego Wydział Pracy Społecznej Zarządu Głównego Z.N.P. przeprowadził szereg kursów dwutygodniowych mających na celu dopomożenie kolegom nauczycielom do zrozumienia pewnych potrzeb dnia dzisiejszego i poznania zachodzących przemian społecznych. Kursy te były organizowane w domach wypoczynkowych Z.N.P. w Łądku, Szklarskiej Porębie i Zakopanem. Ogółem przeszłuchało kursy 412 osób, przeciętnie po 40 — 57 osób na kursie. W tym kolegów ze szkół początkowych było 355, średnich — 18, wizytatorów — 4 i inspektorów — 32. Przeważali koledzy z ośrodków małych. Nie znaczy to bynajmniej, aby i większe miasta nie brały udziału w powyższej akcji, lecz ich potrzeby oświatowo-społeczne były zaspakajane

drogą organizowania kursów przez poszczególne okręgi, jak Warszawa, Łódź, Toruń, a kursy Zarządu Głównego były raczej dodatkiem do prowadzonej przez nich pracy samokształceniowej. Pod względem tematyki możemy kursy podzielić na 3 zasadnicze grupy: społeczno-oświatowe i takich przeprowadzono 4, klubowo-świeclicowe i tych było 3 oraz spółdzielcze dla zainteresowanych zagadnieniami spółdzielczymi lub pracujących w ruchu spółdzielczym. Na wszystkich jednak kursach były pewne grupy zagadnień wspólnych i ideologią Z.N.P. Grupa tych zagadnień mieściła się w ramach 18 godzin na kursach typu społeczno-oświatowego i 12 godzin na kursach pozostałych.

Ogólna ilość godzin pracy naukowej wynosiła od 54 do 62, czyli od 4 do 5 godzin pracy dziennie. Niektóre zagadnienia były traktowane przez uczestników jako prace seminaryjno-dyskusyjne (organizacje społeczne, wydawnictwa, czasopisma itp.).

Wykładowcami byli, obok członków Prezydium Zarządu Głównego Z.N.P. przedstawiciele KCZZ, Ministerstwa Oświaty, „Społem” i instytucji społecznych, znani

światowi nauczycielskiemu z ich pracy społecznej. Stosunek do pracy naukowej uczestników kursów był nacechowany sumiennością i chęcią pracy. Szczególnie wystąpiło to jaskrawo na kursie ostatnim w Szklarskiej Porębie, gdzie zebrane koleżanki na wczasach domagały się przepracowania z nimi pewnych zagadnień społecznych. „Vox populi — vox Dei”. Stało się więc zadość ich życzeniom.

Obok pracy naukowej kursy organizowały we własnym zakresie życie świetlicowo-klubowe. Tablica ogłoszeń pod koniec kursu wypełniona była spostrzeżeniami najróżnorodniejszej natury. Obok wymownego rysunku, ilustrującego „miłość za milion”, widniał często wiersz humorystyczny lub przejrzyista szarada. Materiały zebrane stanowią kronikę prac Wydziału Pracy Społecznej. Ponadto zebrania świetlicowe miały na celu zapoznanie uczestników z niektórymi zagadnieniami literackimi, jak: poznanie współczesnej poezji polskiej oraz obcej, Warszawa w poezji wojennej itp. Świetlica żyła uczestników, zespoliła ich w gromadę jednolitą i pozwoliła na zawiązanie kontaktów w okresie pozakursowym.

Trzecim działem pracy na kursie były wycieczki organizowane w ramach wczasów, przeciętnie przeznacza-

no na kursie na ten cel 60 godzin. W tym celu wykorzystywano godziny środkowo-dzienne, aby móc nasycić się słońcem i powietrzem, poznając jednocześnie okolice bliższe. Każdy kurs odbył przynajmniej 2 wycieczki dalsze całodienne oraz 6 do dziesięciu wycieczek bliższych. Wszystkie one znalazły swój epilog w zdjęciach fotograficznych, uzupełniając w ten sposób teczkę sprawozdawczą Wydziału Pracy Społecznej.

Jak widać z powyższych zestawień, kursy Wydziału Pracy Społecznej usiłowały w dwutygodniowym skrócie wyczerpać maksymalne możliwości naukowe przy równoczesnym niezapomnianiu o stronie wypoczynkowej. Nie zaspokoili one zapotrzebowania, lecz pozwoliły na wypracowanie ramowe pewnych form kursu dla nauczycieli społeczników lub spółdzielców, które to formy w następnej fazie prac oświatowych Wydziału Pracy Społecznej będą mogły przybrać charakter pewnej masowości wciągając do współpracy odpowiednie wydziały wszystkich okręgów. Rok przyszły przyniesie sieć kursów w Okręgach, które opierając się na doświadczeniach Zarządu Głównego będą mogły w większym stopniu zaspokoić potrzebę nauczyciela-społecznika.

mgr Cz.



Budżet Ministerstwa Oświaty w Sejmie

Posel Kurpiewski referując preliminarz budżetowy Ministerstwa Oświaty stwierdził, że już czas na to, by resort oświaty zdobył sobie prawo pierwszeństwa nie teoretycznego, opartego na sentymencie, uznaniu, szacunku i podziwie, lecz pierwszeństwa konkretnego, realnego, praktycznego, wyrażonego w cyfrach preliminarza.

Troska o rozwój oświaty i kultury — mówił posel Kurpiewski z naciskiem — winna iść równolegle z troską o chleb. Budżet oświaty jest absolutnie niezaspakajający nawet najważniejszych i najniezbędniejszych potrzeb szkoły i nauczycieli.

W rb. budżet oświaty według preliminarza wynosi 19.592.707.000 zł. Jeżeli jednak odliczymy wydatki na opiekę, to pozostanie 14.314.670.000 zł, minus odpowiednie sumy na podwyżkę pborów nauczycielskich, to pozostanie tylko 10 miliardów. Stan liczbowy w dziale szkolnictwa ogólnokształcącego z dnia 1.X.1946 przedstawia się następująco: przedszkoli mamy 3.660, w których znajduje się pod opieką 200.000 dzieci. Jest to cyfra bardzo skromna. Przedszkola muszą zasięgiem swoim objąć cały kraj, a szczególnie wieś polską. Szkół powszechnych i specjalnych posiadamy 20.346, średnich 476, liceów ped. 107, pedagogia 2, przedszkoli semin. dla wych. 22, kursów naucz. 289, kursów dla wych. przedszk. 49, państwowych wyższych szkół ped. 4, wyższych kursów naucz. 3, szkół ćwiczeń 76.

Na 21.000 szkół powszechnych mamy aż 6.100 szkół jednoklasowych, około 5.000 dwuklasowych, a tylko 500 ośmioklasowych. Młodzieży w szkołach powszechnych kształci się 3.243.000. Na 476 szkół średnich mamy 100 gimnazjów na wsi, w okresie przedwrześniowym mieliśmy tylko 2 takie gimnazja. Na szkolnictwo powszechne i specjalne przeznaczają się 35% ogólnej sumy obejmującej budżet oświaty.

Na drugim miejscu znajduje się opieka nad dzieckiem, na którą przewiduje się 5.278.037.000 zł, co stanowi prawie 25% budżetu. W roku 1947 Ministerstwo Oświaty zamierza prowadzić 200 państwowych Domów Dziecka dla 18 tys. wychowanków, 700 domów mają prowadzić samorządy i instytucje dla 50 tys. wychowanków. Ministerstwo idzie w tym kierunku, aby akcją opiekuńczą objąć więcej dzieci w rodzinach zastępczych, świetlicach, w ogródkach jordanowskich, stałych koloniach leczniczych itp. Akcja dożywiania ma objąć milion dzieci. Sytuacja dziecka pod względem zdrowotnym przedstawia się tragicznie. Rząd powołał specjalną komisję, której zadaniem będzie obrona narodu przed biologicznym wyniszczeniem. Na 6 milionów dzieci w Polsce 5.400.000 jest niezdrowych. Badania lekarskie wykazały, że tylko 10% ma normalny stan, a 90% jest słabych, anemicznych, rachitycznych, z czego 20% wyraźnie chorych.

Polityka rządu musi zmierzać całkowicie do objęcia szkolnictwem i opieki nad dzieckiem przez państwo i samorządy. Nie można uznać za normalne zjawisko, że u nas więcej Domów Dziecka prowadzą zakony, niż państwo i to przy wydatnej pomocy finansowej Skarbu.

Potrzeby szkolnictwa wyższego są bardzo wielkie. W preliminarzu przewiduje się ogółem na ten cel 1.924.594.000 zł, co stanowi zaledwie 12,4%, podczas gdy w r. 1945 było 15,8%, a w roku ubiegłym procent ten wynosił 14,3%.

Ministerstwu podlega obecnie 16 państwowych szkół akademickich i 6 szkół wyższych nieakademickich. W liczbie tej jest 7 uniwersytetów i 5 politechnik. W roku szkolnym 1945/46 mieliśmy 55.000 studentów, w r. 1946/47 47.600, w roku szkolnym 1947/48 przewidyje się przyjęcie około 75.000 studentów. Wobec rozbudowy szkolnictwa wyższego kredyty na ten cel są zupełnie niewystarczające. Sytuacja młodzieży akademickiej jest bardzo ciężka. Na 7.300 studentów Uniwersytetu Warszawskiego znalazło pomieszczenie w Domach Akademickich tylko 301 studentek i 702 studentów. Z górą 6.000 osób mieszka w złych warunkach, często poza miastem, tracąc nieraz po 5 godzin dziennie na dojazdy. Ze stypendiów korzystają w tej chwili 881 studentów, a 6.437 ich nie otrzymuje. Wielu ze studentów przyjmuje posady dla zarobku ze szkodą dla studiów i zdrowia. W czasie zajęć studenci mdleją z wycieńczenia.

Na szkolnictwo zawodowe przeznaczają się 1.588.405 zł, co stanowi 8,1% całości budżetu oświaty. Inne resorty wkładają również na ten cel poważne sumy. Ministerstwo Rolnictwa 740.137.000 zł, Ministerstwo Zdrowia 188.390.000 zł, Ministerstwo Przemysłu i Handlu 73.102.000 zł, Ministerstwo Kultury 180.136.000 zł, Ministerstwo Obudowy 120.000.000 zł, Ministerstwo Żegluga 359.840.000 zł.

Na oświatę i kulturę dorosłych przeznaczają się 537.180.000 zł, co stanowi 2,7% całości budżetu. Posel Kurpiewski stwierdza, że sprawa oświaty dorosłych jest tak ważna, jak ważny jest wskaźnik produkcji. Na Zarząd centralny i administrację szkolną preliniuje się ogółem 444.752.000 zł. Dział ten obejmuje wydatki 14 Kuratoriów Okręgów Szkolnych i 295 inspektorów. Według zestawień etatów wszystkich pracowników łącznie z nauczycielstwem jest 120.681. Uposażenie nauczycielstwa jak i administracji jest bardzo niskie. W szkole ogólnokształcącej dla samotnego już z dodatkiem specjalnym 3 tys. zł, uposażenie wynosi od 5.700 zł do 7.100 zł, dla rodzinnego od 6.100 zł do 7.820 zł. Dla profesorów stawka wynosi od 15.650 zł do 18.550 zł.

Nauczycielstwo szczególnie szkół powszechnych pracuje w warunkach nad wyraz ciężkich, niejednokrotnie po 60 godzin tygodniowo, ucząc na wsi 200, a nawet 300 dzieci, pozbawione elementarnych wygod mieszkaniowych, bez obuwia, bez możliwości kształcenia własnych dzieci itp.

W Poznaniu np. 2/3 nauczycieli chorych jest na gruźlicę. Sytuacja na odcinku powszechnego nauczania jest bardzo poważna, brakuje nam bowiem 15 tysięcy nauczycieli, kiedy 600 tys. dzieci jest poza szkołą.

Trzeba raz na zawsze uznać zasadę, że pieniądze na Oświatę muszą się znaleźć. Jedynym ratunkiem będzie powszechna, sprawiedliwa i stała Danina Oświatowa.

Omawiając koszty administracji szkolnej przynajmniej poseł Kurpiewski, że jest ona najtańsza. Charakterystycznym jest, że inspektorom, którzy muszą docierać do każdej szkoły, Min. Skarbu skreśliło koszty na zakup środków lokomocji. Cały resort oświaty posiada 92 samochody osobowe i 140 samochodów ciężarowych, podczas gdy inne resorty mają: Min. Adm. Publ. 231, Min. Ziem Odzyskanych 344, Min. Skarbu 167, Min. Rolnictwa 282, Min. Aprowizacji 141, Min. Komunikacji 432.

Omawiając nowy statut Min. Oświaty stwierdza referent, że jest zbyt rozbudowany. Aż 11 komórek znajduje się na prawach departamentu, 45 na prawach wydziałów i 7 na prawach referatów samodzielnych. Zdaje się — mówi poseł Kurpiewski — że jest tu inflacja naczelników.

Sprawa książki w Polsce, to sprawa nadzwyczaj ciężka, a tymczasem w budżecie Min. Oświaty na całość akcji bibliotecznej w roku 1947 przewidziana jest kwota 95 milionów zł., co stanowi zaledwie 0,6% budżetu. Trzeba stwierdzić, że w realizacji postanowień dekretu o bibliotekach prawie nie się nie robi. Z bibliotek obsługujących ludność wiejską na ziemiach dawnych jedna książka wypada na 66 mieszkańców, a na Ziemiach Odzyskanych na 200 mieszkańców, podczas gdy w Danii jedna książka wypada na jednego mieszkańca, w Szwecji trzy tomy na 2 mieszkańców.

Analizując gospodarkę jednego przedsiębiorstwa Ministerstwa Oświaty, tj. Państw. Zakł. Wyd. Szkol. — poseł Kurpiewski dochodzi do wniosku, że przedsiębiorstwo to mogłoby wnieść po stronie dochodów poważne kwoty, ale trzeba zasadniczo uporządkować i zorganizować system jego gospodarki. P.Z.W.S. to olbrzymie przedsiębiorstwo, które np. na r. 1947 prelinuje 250 milionów arkuszy druku. Obrót na książkach w r. 1945 wynosi 18 milionów, za sty-

czeń — październik 1946 r. już 200 milionów, a na rok 1947 prelinuje się na 660 milionów.

Autorem podręczników płaci się procent od 3 do 12, a w szczególnych wypadkach nawet do 15. Sumy te przy tak wielkich nakładach są zbyt wygórowane i wynoszą 325 tysięcy do miliona.

Rada P. Z. W. S. stoi na niesłusznym i nieuzasadnionym społecznym stanowisku uznawania przy druku podręcznika kapitalistycznej zasady podaży i popytu. Należałoby każdorazowo kolegiatnie w umowie z autorem zastrzec kwotę, za którą zakłady kupują podręcznik na wyłączną własność, biorąc oczywiście pod uwagę nie ilość nakładów, ale pracę autora włożoną w to dzieło. Takie rozwiązanie nie naruszy praw autora, a obniży bardzo znacznie cenę podręczników szkolnych. Dziecko musi dostać dobrą i taną książkę i zeszyt. Papier musi się na to znaleźć. W jednej ze szkół wezwództwa rzeszowskiego dzieci pisały na korze drzewnej, a uczniowie w szkołach dokształcających uczą się na regulaminach szkolnych i gazetach.

W dyskusji zabierali głos między innymi posłowie: Strzałkowski, Langer, Ajnenkel, Załęski, Raabe, Witoszka, Górny, Strusińska, Zagórski, Bocheński, Dziedzic, Dąbek i po zakończeniu dyskusji minister Skrzyszewski i dyrektor departamentu budżetowego Ministerstwa Skarbu Ivanka.

Na zakończenie sprawozdawca poseł Kurpiewski stwierdził, że budżet Min. Oświaty w stosunku do ogólnego budżetu państwa podniósł się w porównaniu z okresem przedwojennym o 50%, że do budżetu ogólnego rzeczywiście dodana została suma na wyżywienie, ale nędza szkoły i nędza nauczycielstwa także wzrosła. Na podstawie materiałów statystycznych i konkretnych danych trzeba stwierdzić, że karty żywnościowe dla nauczycielstwa wiejskiego są fikcją, a fikcją nie można podciągać budżetu. Nauczycielki wiejskie, mieszkające czystokroć z ciętłkami przy oborach — to „siłaczki” Żeromskiego.

Dyskusja wykazała, że sytuacja szkolnictwa jest bardzo ciężka. Bardzo słusznie został poruszony problem spółdzielni wydawniczych i uporządkowanie gospodarki papieru. Zbyt wiele jest eleganckich zaproszeń i limuzyn, a za mało budynków szkolnych.

S. B.

(Ze sprawozdania posła Kurpiewskiego — na podstawie diariusza z posiedzenia Komisji Skarbowo-Budżetowej).

Praca społeczna ZNP na Górnym Śląsku

Okręg Śląsko-Dąbrowski, jeden z czternastu. Charakterystyczny tak pod względem elementu mieszkańców, jak nastroju człowieka pracy, jak wreszcie kolorytu samego krajobrazu. Mieszkańcy — to przede wszystkim górnicy w swym czarnym stroju, przypominającym twardy, czarny, nieco połyskliwy węgiel. Człowiek pracy — to dokładność, sumienność wykonania, to powaga i pewna surowość twarzy. A koloryt krajobrazu to dominująca barwa czarno-szara, przerywana jedynie żywą wiosenną zielenią drzew. Obraz terenu wzrokowy bardzo ogólny widziany raczej marginesowo przy zaznajamianiu się z pracą Wydziału Pracy Społecznej Okręgu.

Okręg, wg stanu na dzień 1.V.1947 r., notuje liczbę 10.632 członków przy jednoczesnym wykazaniu około 25% poza Związkiem stojących kolegów. W różnorodnych zakładach oświatowych u około 25% kolegów brak jeszcze rozbudzenia jednolitości zawodowej, chęci zrzeszenia się, chęci zespolenia gromadnego.

Okręg posiada 22 Oddziały Powiatowe i 6 Grodzkich. Każde większe miasto stanowi oddział wydzielony, kontaktujący się z Okręgiem.

Jakie są dziedziny zainteresowań i pracy społecznej kolegi - związkowca? W których organizacjach czy instytucjach spotkamy się z nim?

Śmiało możemy powiedzieć, że nie ma takiej dziedziny życia społecznego, w której nauczyciel nie miałby poważnej pozycji wkładu swej pracy. Najlepiej o tym mówią następujące liczby: Rada wojew. oddz. — 4 kolegów, rady powiatowe — 49 (w tym jeden przewodniczący), rady miejskie — 81, rady gminne — 201, 1 burmistrz w powiecie Strzelce, 2 wójtów, 3 sołtysów, 74 ławników, 26 członków Komisji Kontroli Społecznej, 783 członków Komisji Oświatowej, powiatowych i gminnych.

Podkreślić należy silną więź nauczycieli - związkowców. Mimo zmiany warsztatu pracy przy przejściu do prac w samorządzie, spółdzielczości czy przemyśle, nauczyciel świadomie nie zrywa swego kontaktu ze ZNP, jest nadal jego czynnym członkiem. Brak jest liczbowych danych z terenu organizacji społecznych czy spółdzielczości, niemniej jednak nauczyciel w nich tkwi. I tak wiceprzewodniczącym O.K.Z.Z. jest Józef Syska, przewodniczącą referatu kobiecego i Rady Kobiecej w O.K.Z.Z. jest Stanisława Ogiewłowa, w TUR-ze, RTPD, ChTPD, TBS czy innych organizacjach spotkamy się z pracą nauczyciela. Czy to w formie przedstawiciela Z.N.P., czy też przez kontakty osobiste nauczyciel pracuje poza swym zawodem w szeregu instytucji społecznych. Życie codzienne, w którym nauczyciel realizuje powszechność oświaty również od strony zagadnień społecznych, bez współudziału pracy jego obejść się nie może.

Dużo uwagi niektóre powiaty poświęcają zagadnieniom młodzieżowym. Oddział w Chorzowie inicjuje powołanie do życia Społecznej Komisji Opieki nad Młodzieżą. Powojenna młodzież wymaga dużej pracy nad sobą i troskliwej opieki, a kóż może jej tego najlepiej udzielić, jak nie nauczyciel? On więc podejmuje trud zwalczania zła, jakie zaszczerpiła wojna, wyprostowania duszy młodzieży, popchnięcia jej do szlachetniejszych celów.

Jak przechodzi nauczyciel obok życia politycznego?

To jest jedna z dziedzin życia, na którą nauczyciel jest uczulony specjalnie, którą w wielu wypadkach gotów traktować jako coś poza nim stojącego. Nie miejsce tutaj dyskuutować o przyczynach tego lub występować z argumentacją przekonywującą. Uwagi moje — to notowania zaobserwowanych faktów. Otóż stwierdzić można, że i ta dziedzina jest licznemu szeregowi nauczycieli bliska. Koła prelegentów par-

tyjnych odbywają swe zebrania ogólne na terenie Związku i tutaj zostaje ustalony plan odczytowy oraz głośno przedyskutowane spostrzeżenia. Bez względu na swój sztandar partyni nauczyciel związkowiec ma wspólny język z każdym swym kolegą.

Prasa lokalna umieszcza w każdy czwartek kolumnę nauczycielską. Na jej łamach poruszane również są zagadnienia nauczycielowi bliskie i dlań interesujące. Szkoda, że materiały te nie przenikają dotychczas do organów związkowych.

Dużym cieniem w samopoczuciu nauczyciela jest stan niepewności mieszkaniowej. Proces rehabilitacyjny Śląska przywracając Ślązaków do praw obywateli polskich, przywraca im automatycznie ich stan posiadania. Na skutek tego nauczyciel zajmując poniemieckie mieszkanie obecnie zwraca

je Polakowi-Szłazakowi, pozostając sam bez mebli i urządzenia. Znalezenie jakiejś furki wyjścia czy możliwości nabycia mebli tańszych ułatwiłoby egzystencję nauczyciela, dając mu jednocześnie uczucie pewności. Jest to zagadnienie ogólnohoterenowe, niemniej ono dla kolegów naszych jest specjalnie uciążliwe.

Wiele spostrzeżeń dałoby się jeszcze wynieść z terenu, wiele uwag ogólnej natury podać. Niemniej te wyżej wymienione, choć podane w wielkim skrócie stwierdzają jedno, że nauczyciel obok swej pracy zawodowej tkwi głęboko w zagadnieniach społecznych, a problemy życia codziennego rozwijają się z jego żywym udziałem.

mgr Wiktoria Czabakowa

PRZEGLĄD PRASY

PRZEGLĄD PRASY O ZMIANĘ PROGRAMÓW NAUCZANIA

„Wiadomości Nauczycielskie” pismo Zrzeszenia Nauczycieli Polaków w Wielkiej Brytanii w nrze 4—6 poświęca dużo uwagi programom nauczania. Zmiany programów nauczania w Polsce nie pozostają bez echa na emigracji, której czynniki oświatowe poddały rewizji dotychczasowy stan posiadania oparty o założenia Polski przedwrześniowej. W artykułach Wł. Donigiewicza „Drogi oświaty na uchodźstwie”, W. Ch. „Zagadnienia chwili”, dra Jana Dąbrowskiego „W sprawie zmiany programów nauczania”, dra T. Szeli „Program polskiej szkoły średniej na emigracji” autorzy poddają analizie założenia programowe i stwierdzają konieczność ich przystosowania do nowej, zmienionej rzeczywistości, próbując szukać rozwiązań. Załączona w tym numerze ankieta w sprawie zmian programowych w szkolnictwie polskim w Wielkiej Brytanii, zapraszająca oświatowców polskich do dyskusji przyniesie niewątpliwie dużo ciekawego materiału.

„Jeśli bowiem szkolnictwo polskie na ziemiach brytyjskich ma istnieć nadal, nie powinno ono zawisnąć w powietrzu — stwierdza dr J. Dąbrowski — co czekałoby je niechybnie, gdyby zdecydowano się pozostawić je w niezmienionej postaci”.

Zagadnienie zmiany programów nauczania rozpatruje dr J. Dąbrowski dwójako: w związku z przeprowadzoną reformą ustroju szkolnego w Polsce, a ponadto przygotowania młodzieży do życia w kraju jej osiedlenia, a więc poza granicami Polski. Uwzględniając jeden czy drugi moment zmiany muszą być dokonane.

Podobne stanowisko zajmuje dr T. Szela w art. „Program polskiej szkoły średniej na emigracji”, w którym czytamy: „O ile w naszej sytuacji szkoła nie może poprzestać życia, to musi przynajmniej ulec pewnym zmianom, aby zadaniami swoim odpowiadała choćby w części. Musimy się liczyć z realną rzeczywistością polską, z istniejącymi stosunkami gospodarczymi — i o takiej Polsce musimy dać uczniom pojęcie. O ile tego nie uczynimy i będziemy trwali w zakonserwowanej w naszych umysłach wizji Polski z 1939 roku, to po powrocie do kraju nie znajdziemy wspólnego języka, bo tam życie wielkimi skokami zmieniło się przez 8 lat”.

W „Zagadnieniach chwili” autor rozpatruje problem programu nauczania na emigracji od strony wychowawczej i życiowej. Zagadnienie polskiego charakteru szkoły na obczyźnie tak formuluje: „Wydać się bezsporne, że władze i mieszkańcy krajów, w których pozostawać będziemy z konieczności, (ta „konieczność” wymagałaby specjalnego omówienia i uzasadnienia, czy jest istotnie „koniecznością” — przyp. mój) nie będą zainteresowane w tym, by nam dopomóc do zachowania naszej odrębności narodowej i że chętnie widzieliby nasze rozpływanie się w morzu ludności tubylczej (ta perspektywa nie nasuwa chyba wątpliwości? — przyp. mój). Z drugiej strony winniśmy należycie uwzględnić fakt, że młodzież, w której pamięci obraz kraju nie jest tak silnie wryty, jak u nas, starszych, jest narażona na wynarodowienie w stopniu większym, niż społeczeństwo starsze”.

Jeśli podejść do zagadnienia od strony życiowej, to autor stwierdza, „Polska szkoła na emigracji ma być taka, aby odpowiadając naszym postulatam zachowania narodowego cha-

rakteru w wychowaniu powierzonej jej młodzieży, wychowan- kom swoim dała te życiowe praktyczne uprawnienia, jakie otrzymają równiecy, kształcący się w zakładach naukowych danego kraju. Szkoła dla młodzieży polskiej na obczyźnie musi dać swym absolwentom zarówno polskie wychowanie, jak i praktyczne korzyści”.

Podkreślając wagę kształcenia młodzieży polskiej na obczyźnie w kategoriach kultury rodzimej Wł. Donigiewicz w art. „Drogi oświaty na uchodźstwie” pisze: „Wierzmy głęboko, że zapewniając jednostkom pozostającym pod naszą opieką podstawowe wiadomości i umiejętności z dziedziny kultury ojczyzny w najpełniejszym, najszlachetniejszym znaczeniu, wyświadczamy im najcenniejszą usługę, na jaką pozwalają nasze siły. Jeśli powrót ma stać się nie pustym dźwiękiem, ale prawdziwą dźwignią naszych poczynań, utrzymanie związków kulturalnych z własnym społeczeństwem należy uważać nie za hasło teoretyzujących intelektualistów, ale za niezbędny krok praktyczny, bez którego jednostki zawisłyby w beznadziejnej próżni społecznej. Ten kierunek wykształcenia leży również w dobrze zrozumianym interesie naszych obecnych i przyszłych gospodarzy. Gwałtowne zerwanie z kulturą narodową prowadzi albo do dramatycznych konfliktów wewnętrznych, podkopujących strukturę osobowości, albo do objawów renegacji, którą kojarzy się zawsze z rozkładem moralnym”.

Z ZAGADNIEN OŚWIATOWO - KULTURALNYCH ANGLII

W tymże samym numerze „Wiadomości Nauczycielskich” czytamy:

Brytyjskie Ministerstwo Oświecenia przeznaczyło w budżecie na rok 1947 kwotę 24 milionów funtów na budownictwo szkolne. Kosztorys przewyższa czterokrotnie sumę wydaną na ten cel w roku ubiegłym. Wykonanie zamierzeń budowlanych zależeć będzie jednak od pozyskania budulca i robotników. Preliminowana pierwotnie kwota 79 milionów uległa redukcji ze względu na obecną ciasnotę rynku budowlanego.

Projekt specjalnego podkomitetu parlamentu brytyjskiego przewiduje podniesienie w ciągu najbliższych lat dziesięciu obecnej liczby 55.000 badaczy naukowych dwukrotnie. W związku z tym trzeba będzie znacznie rozszerzyć uniwersytety. Wydatki na rozbudowę laboratoriów i pracowni osiągną 40 milionów funtów.

Hrabstwo Essex przeznaczyło na oświatę w roku 1947 około 8 milionów funtów. Komitet lokalny projektuje budowę gmachów szkolnych, które stanowiąc będą wzór dla innych miejscowości. Każda klasa posiadać będzie urządzenie kinowe; przewiduje się również zaopatrzenie szkół w sale muzyczne i specjalne pracownie.

Na obszarze Anglii odsetek dzieci otrzymujących w szkole mleko wynosi 72.1%, odsetek zaś dzieci korzystających z ciepłych posiłków sięga 42.6%.

Po 7-miesięcznym strajku na tle ekonomicznym nauczyciele 140 szkół w Dublinie powrócili do pracy. Strajk nauczycieli irlandzkich wykazał dobitnie, jak niebezpieczne jest igranie z nauczycielstwem i niedoceniać jego pozycji społecznej. W czasie strajku rodzice zorganizowali wielki pochód i wiec demonstracyjny, domagając się natychmiastowej poprawy bytu nauczycieli i otwarcia szkół.

CENZURA NA CENZUROWANYM

Autor notatki „O pewnej prasie“ („Nowiny Literackie“ nr 8) ubolewa nad rozpanoszeniem się mnożstwa bzdurnych artykułów zaśmiecających przeróżne „Wieczory“ „Expressy“, „Gońce“ itp. Pisze: „W pierwszych miesiącach nowej niepodległości dzienniki nasze pisały wiele o tym, że niemoralne „sanacyjne“ stosunki w dziennikarstwie już nie wrócą, że zadaniem nowopowstałych czasopism jest kształcenie gustu czytelnika, podnoszenie jego poziomu moralnego... dużo ładnych słów wypowiedziano przy tej okazji. Istotnie przez kilka

miesięcy gazety były bardzo nudne, ale nie zawierały pornograficzno-bandyckiej szmiry. Później postanowiono (nie wymawiając już przy tej okazji pięknych słów) uczynić pisma bardziej interesującymi dla czytelnika. Jak dotychczas, wykonanie tego programu polega u nas na gwałtownym wyścigu w dół. Sytuacja zaczyna być bardzo przykra, bo nie pomagają żadne protesty. Wydawcy nowych, mnożących się wciąż szmat chowają pieniądze do kieszeni i milczą. Niestety, milczy jakoś również i cenzura, której rola pod tym względem mogłaby być naprawdę pożyteczna“.

St. Brzozowski

KRONIKA

PIERWSZY OGÓLNOPOLSKI ZJAZD LITERATURY
DZIECIĘCEJ

W dniach od 1 do 4 czerwca w gmachu ZNP w Warszawie odbył się I Ogólnopolski Zjazd w sprawie literatury dla dzieci zorganizowany przez Wydział Pedagogiczny ZNP przy poparciu Ministerstwa Oświaty oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki. Otwarcia Zjazdu dokonał prezes Kazimierz Maj.

W pierwszym dniu wygłoszono referaty poświęcone literaturze dziecięcej państw obcych. Helena Bobińska mówiła o literaturze dla dzieci w ZSRR, Witold Witkowski w Czechosłowacji, Krystyna Kulickowska we Francji, Helena Grotowska we Włoszech i Janina Skarżyńska w Ameryce i w Anglii. W tym dniu otwarto międzynarodową wystawę książek dla dzieci obejmującą oprócz książek polskich wydawnictwa radzieckie, amerykańskie, angielskie, czechosłowackie, bułgarskie, jugosłowiańskie, szwedzkie i włoskie. Wystawa była czynna do dnia 10 czerwca i zwiedzana przez wszystkie zainteresowane czynniki: autorów, wydawców, księgarzy, wychowawców, władze szkolne i dzieci. Oprócz nowości i wznowień polskich Sekcja Bibliotek Dziecięcych m. st. Warszawy zgromadziła na wystawie najpoczytniejsze książki w Polsce (powieści, historyczne, przygody, naukowe, baśnie). Zilustrowano, jak powstaje książka i jak czytelnia przybliża książkę do młodego czytelnika (kukły, inscenizacje, konkursy, autor w czytelniku).

W dniu drugim Zjazdu dr Maria Arnoldowa mówiła o polskiej literaturze dla dzieci w wieku przedszkolnym, Alina Łasiewicka o literaturze dla dzieci pierwszych klas szkoły podstawowej i Maria Gutry — dla dzieci wyższych klas tej szkoły. Józef Włodarski omówił czasopisma dla dzieci, a dr Irena Skowronkówna, główna organizatorka Zjazdu, przedstawiła projekt organizacji pracy w zakresie wydawnictw dla dzieci.

W dniu 3 czerwca Klementyna Krymkowa w Teatrze Dzieci Warszawy przy ul. Karowej 31 wygłosiła referat pt. „Potrzeby repertuaru teatru dla dzieci“ ilustrowany fragmentami sztuki: „Pan Tom buduje dom“ wg Stefana Themersona, „Na jagody“ wg Marii Konopnickiej i „Kwiat ametystu“ wg Haliny Górskiej. Prof. Stefan Bałey mówił na temat: „Literatura dla dzieci i młodzieży a psychologia“. Odczytano referat Heleny Radlińskiej pt. „Społeczne ujęcie roli książki dla dzieci“.

W ostatnim dniu po referatach prof. Stefana Szumana o ilustracjach w książkach dla dzieci i Bogdana Bocianowskiego o cennocie, układzie graficznym, związaniu ilustracji z tekstem w książkach dla dzieci i po dyskusji przyjęto uchwały.

Zjazd był starannie przygotowany. Wzbudził wielkie zainteresowanie. Sala obrad w ciągu czterech dni była wypełniona przez autorów, wydawców, księgarzy, grafików, psychologów i pedagogów, nauczycieli, słuchaczy wyższych uczelni (Uniwersytetu Warszawskiego i Instytutu Pedagogicznego ZNP), redaktorów czasopism, krytyków literatury dziecięcej, dyrektorów i reżyserów teatru dla dzieci, przedstawicieli władz szkolnych itp. Cel Zjazdu osiągnięty. Spotkali się, wymienili poglądy i porozumieli ci wszyscy, którzy bezpośrednio i w sposób żywy interesują się zagadnieniem literatury dziecięcej. Nawiązano współpracę. Myśli rzucone przez prelegentów powinny wydać plon, tak by w naszym rynku w przyszłości nie pojawiały się książki zle (obecnie wychodzi takich książek od 20 do 30 proc.).

Plon Zjazdu obejmie specjalne wydawnictwo.

WALNE ZGROMADZENIE „NASZEJ KSIĘGARNI“

W dniu 6 czerwca 1947 r. w gmachu ZNP w Warszawie odbyło się Walne Zgromadzenie Członków Instytutu Wydawniczego „Nasza Księgarnia“, które zatwierdziło sprawozdanie z działalności za rok 1946, przyjęło plan pracy i budżet na r. 1947 i w wyborach uzupełniających do Rady Nadzorczej powołało: Kazimierza Maja, Czesława Wycecha, Stanisława Trojanowskiego, Wojciecha Pokorę i na zastępcę Eustachego Kuroczkę. Nadwyżkę operacyjną w kwocie 829.268,77 zł. przekazano na fundusz społeczny spółdzielni.

DELEGACJA POLSKA NA ZJAZD NAUCZYCIELSTWA
CZECHOSŁOWACKIEGO

W dniu 3 czerwca 1947 r. wyjechała na ogólnokrajowy kongres nauczycielstwa czechosłowackiego w Pradze delegacja Zarządu Głównego Z. N. P. w osobach Wł. Ferenca i W. Witkowskiego.

PRZEDSTAWICIELKI UNESCO W Z. N. P.

W dniu 31 maja 1947 r. przybyła do Warszawy delegacja UNESCO, w składzie: M. L. Cavalier i dr T. Brosse. Obie przedstawicielki poza czynnościami urzędowymi, które załatwiali na terenie Ministerstwa Oświaty, nawiązały kontakt z Zarządkiem Głównym Z.N.P.

Pani Cavalier była już kilkakrotnie w Polsce przed wojną. Obecnie jako wiceprezes ogólnofrancuskiego związku nauczycieli interesowała się żywo działalnością naszej organizacji oraz sytuacją nauczycielstwa w Polsce.

Przedstawicielki UNESCO odwiedziły w Warszawie szkoły różnych typów i o różnym poziomie, w towarzystwie członków Prezydium Zarządu Głównego Z. N. P. odbyły kilka wycieczek, m. in. do Wilanowa i Żelazowej Woli. Zwiedziły wiejski ośrodek szkolny w Zdunach pod Łowiczem, gdzie znajduje się szkoła rolnicza oraz wiejskie gimnazjum i liceum ogólnokształcące. Ten typ średniej szkoły wiejskiej, nieznany zupełnie we Francji, zainteresował w dużym stopniu obie Francuzki, które udane na gruncie polskim eksperyment postanowiły propagować na terenie Francji.

UNIwersYTET LUDOWY Z. U. P. W RUDZIENKU

Zespół pierwszego kursu Uniwersytetu Ludowego Z.N.P. im. Zygmunta Nowickiego w Rudzienku (pow. mińskomazowiecki) w liczbie 36 osób w dniach 1, 2 i 3 czerwca 1947 r. był na wycieczce w stolicy. Sąsiedzką wizytę złożyło Uniwersytetowi Ludowemu w Grzmiącej koło Grodziska, gdzie spotkano się z kolegami z uniwersytetu z Głizy w powiecie sochaczewskim. W Warszawie zwiedzono m. in. elektrownię, muzea Narodowe i Wojska i wystawę Przemysłu Ziemi Odzyskanych. Uczestnicy byli na przedstawieniu w Państwowym Teatrze Polskim. Delegację złożyły wizyty w Ministerstwie Oświaty, Rolnictwa i Reform Rolnych, w Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego, Zarządach Głównych ZSCh i ZNP oraz w Zarządzie Okręgu Warszawskiego ZNP.

Wycieczką kierował kierownik uniwersytetu Franciszek Midura z pomocą dwóch wychowawczyń: Ireny Klimczewskiej i Zofii Szulczewskiej.

„DNI MORZA“

W dniach od 23 do 29 marca br. Liga Morska organizuje na terenie całej Rzeczypospolitej „Dni Morza“. Punkt kulminacyjny obchodu odbędzie się w Szczecinie dnia 29 czerwca.

Celem przygotowania uroczystości został powołany Główny Komitet Wykonawczy, w skład którego wchodzi również przedstawiciel ZNP.

Ze względu na znaczenie ogólnopolskie i społeczne uroczystości morskich Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego apeluje do ogółu Nauczycielstwa Związkowego, ażeby wzięło udział w organizowaniu komitetów lokalnych „Dni Morza“ i czynną postawą przyczyniło się do popularyzacji idei morskiej wśród szerokiego mas społeczeństwa i młodzieży szkolnej.

PROGRAM PRAC PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU KSIĄŻKI

Państwowy Instytut Książki, zakład naukowo-badawczy utworzony dekretem Krajowej Rady Narodowej z dn. 22 marca 1946 r. i podległy Ministrowi Oświaty, działającemu w porozumieniu z Ministrem Kultury i Sztuki oraz Ministrem Informacji i Propagandy, rozpoczął swą pracę, tymczasowo (od 2 września 1946 r.) w Łodzi, ul. Narutowicza 59a.

Instytut jest zakładem naukowo-badawczym, stanowiącym ogólnokrajowy ośrodek dokumentacji i badań, planowania i poradnictwa w zakresie wszelkich spraw dotyczących książki i poszczególnych dziedzin nauki o książce.

Szczegółowy program Instytutu, jednoczący prace, wykonywane częściowo przed r. 1939 przez oddzielne instytucje, zarysowuje się w następujących działach:

1) Dokumentacja bibliologiczna; utworzenie centralnej biblioteki księgoznawczej oraz muzeum książki i bibliotekarstwa; opracowanie katalogu zbiorowego dzieł bibliologicznych posiadanych przez biblioteki polskie.

2) Podejmowanie, inicjowanie oraz ogłaszanie zbiorowych i jednostkowych prac badawczych we wszystkich dziedzinach nauki o książce, a w szczególności studia nad życiem społecznym książki i organizacją czytelnictwa.

3) Stosowanie wyników wiedzy bibliologicznej dla potrzeb praktycznych celem udoskonalenia książki jako czynnika kultury umysłowej przez planowanie zasad ustroju i działalności bibliotek, pracowni bibliograficznych i zakładów wydawniczo-księgarskich; poradnictwo wydawnicze w zakresie planu, typów i struktury publikacji; udzielanie porad instrukcyjnych bibliotekom każdego rodzaju; rozwijanie zawodowej działalności dydaktycznej (programy i pomoce nauczania, kształcenia pracowników).

4) Udzielanie informacji bibliograficznej we wszystkich dziedzinach piśmiennictwa; sporządzanie i gromadzenie w tym celu źródłowych kartotek; opieka nad zbiorami zabytkowymi i specjalnymi w bibliotekach polskich (pracownia konserwatorska i fotograficzna); wreszcie — utrzymanie łączności z zagranicą w zakresie bibliografii i dokumentacji.

Zespół wymienionych zadań wytycza Instytutowi w kształtowaniu spraw książki odrębną rolę — obok czynnika władzy państwowej tj. Naczelnej Dyrekcji Bibliotek, i obok czynnika opinii społecznej tj. Rady Książki, w bliskim z nimi współdziałaniu. Nadto podejmuje Instytut współpracę z instytucjami pokrewnymi, jak Zakład Księgoznawstwa i Bibliotekarstwa Uniwersytetu Łódzkiego, Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej, Związek Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich, Naczelna Rada Księgarska, Wydział Książki i Czytelnictwa LIOK, Instytut Badania Czytelnictwa w „Czytelniku“ itp.

PAŃSTWOWY INSTYTUT HYGIENY PSYCHICZNEJ

W 34 numerze „Dziennika Ustaw R. P.“ z r. 1947 ukazał się dekret o utworzeniu Państwowego Instytutu Higieny Psychicznej w Warszawie.

Zadaniem Instytutu jest prowadzenie badań naukowych z zakresu higieny psychicznej, doszkalanie personelu fachowego oraz praktyczne stosowanie wyników badań w postaci prowadzenia poradni i oddziałów klinicznych (obserwacyjnych) oraz zakładów leczniczo-wychowawczych. Instytut otrzymuje do bezpłatnego użytkowania całkowity majątek oddziału higieny psychicznej Państwowego Zakładu Higieny. Na czele Instytutu stoi dyrektor mianowany przez ministra zdrowia. Organem doradczym dyrektora Instytutu jest Rada Naukowa.

NAGRODA DLA ZWYCIĘSKIEGO ZESPOŁU

Wśród nagród dla zwycięskich zespołów świetlicowych w ogólnopolskim konkursie organizowanym przez K.C.Z.Z. znalazła się również piękna nagroda ufundowana przez Instytut Wydawniczy „Nasza Księgarnia“ oraz Spółdzielnię „Samopomoc Nauczycielska“.

Nagrodę stanowi cenna biblioteczka świetlicowa złożona z 50 efektownie oprawionych książek. Większość wśród nich stanowią dzieła popularno-naukowe.

W JEDNYM ZDANIU

— W dniu 13.V.1947 r. prezesem Centralnego Klubu Nauczycielskiego wybrano Witolda Doroszewskiego, prof. U. W.

— W Szanghaju 3 tys. studentów uniwersytetu okupowało dworzec kolejowy i zajęło pociąg, którym chcieli udać się do Nankinu, by przedstawić rządowi swe postulaty zwiększenia przydziałów żywnościowych; profesorowie w Mukdenie nastrątkowali dla uzyskania podwyżki płac.

— Rolnictwo polskie w planie inwestycyjnym znajduje się na czwartym miejscu za przemysłem, komunikacją i odbudową; z 7 miliardów zł ponad półtora miliarda przeznaczona się na zakończenie reformy rolnej na Ziemiach Odzyskanych, 2 miliardy na likwidację odlogów, a 210 milionów na cele oświaty rolniczej.

— Zorganizowana przed rokiem przez TUR Wyższa Szkoła Nauk Społecznych w Krakowie ma na celu prowadzenie badań naukowych w dziedzinie nauk społecznych oraz kształcenie słuchaczy na pracowników społecznych i kulturalno-oświatowych w myśl ideologii TUR, tj. światopoglądu socjalistycznego.

— TBS posiada 12 zarządów wojewódzkich, 91 powiatowych, 5 kół gminnych miejskich, 413 wiejskich, członków ok. 4500, stypendystów 2000, burs 34 z 3800 młodzieży, wysokość pełnego stypendium miesięcznego 2000 zł.

— W I tygodniu TBS w dniach 3 — 10 listopada 1946 r. inspektoraty szkolne zebrały 686064 zł, Oddziały Pow. ZNP 542902 zł, gimnazja, licea i szkoły wyższe 864766 zł, a szkoły powszechne 1117084 zł, razem wym. czynniki oświatowe zebrały 3193416 zł, wobec 2255565 zł zebranych przez własne placówki TBS, organizacje, związki, urzędy, wolne zawody i osoby prywatne.

— TBS buduje albo odbudowuje bursy w Łęczycy, Wieluniu, Łodzi, Lesznie, Toruniu, Ciechanowie, Godzianowie i Końskich kosztem ok. 15 milionów zł.

— Uniwersytetów ludowych w roku 1939 było w Polsce 22, w r. 1945/46 — 40, z liczbą ponad 1300 słuchaczy, a obecnie jest 58 z liczbą około 1450 wychowanków; w woj. krakowskim jest 9 u. l., w krakowskim 7, w poznańskim, bydgoskim i katowickim po 6, najmniej (bo 1) w białostockim; przeciętna ilość uczestników na kursie wynosi 25 osób; dalszych u. l. nie można uruchamiać z braku odpowiednich pracowników pedagogicznych; naczelne władze TUL-RP dążą, aby w przyszłości na terenie każdego powiatu powstał u. l.

— Znakomity uczony Albert Einstein w dniu 21.3. w odczycie dla studentów w Londynie powiedział, że nie ma na całej ziemi miejsca zabezpieczonego przed bombami atomowymi i ten fakt stwarza konieczność zabezpieczenia pokoju przez rząd światowy oparty na konstytucji zatwierdzonej przez rządy i narody a rozwiązujący wszystkie konflikty między narodami; rzeczywista — wg niego — siła spoczywa obecnie w rękach kilku państw i realnym rozwiązaniem zagadnienia jest porozumienie na wielką skalę między USA a ZSRR; trwały pokój można osiągnąć przez stworzenie wzajemnego zaufania; porozumienie gospodarcze między narodami uzależnia wzajemnie od siebie los narodów.

— Rozporządzeniami z dnia 1 i 3 marca br. prezydent Rzeczypospolitej nagrodził złotymi Krzyżami Zasługi 166 osób, które przeżyły w jednym związku małżeńskim ponad 50 lat i 300 matek liczego potomstwa oraz srebrnymi Krzyżami Zasługi 1721 matek liczego potomstwa.

— Cykl 80 rycin akwafortowych Francisco Goya y Lucientes (1746—1828) pt. „Caprichos“ (Kaprysy) z okazji 200-lecia urodzin wielkiego hiszpańskiego malarza wystawionych w oryginalnych odbitkach w Muzeum Narodowym (od 17.3.) w Warszawie był zbierany w Hiszpanii w r. 1852 przez syna ziemi do-brzyńskiej, poetę Gustawa Zielińskiego, a obecnie jest własnością Płockiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

— Przy odsienianiu ulic Warszawy pracowali wojenni jeńcy niemieccy; przygotowywali oni także salę w gmachu ZNP przed procesami gubernatora Fischera i towarzyszy oraz zbrodnicego komendanta obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu, Rudolfa Hoessa; ich widok przywodzi na myśl słowa Jerzego Bandrowskiego z powieści „Niezwalczone sztandary“: „I Niemcy nie są tacy

straszni. Jak na nich huknąć — słuchają... Oni tylko udają białych — ale to naród niewolniczy: „jak się dadzą, wytresować. Niech Niemiec wie, że i Słowianin może być panem” (str. 219).

— **Przemysł radiotechniczny** w r. 1946 wyprodukował z górą 50 tys. głośników dla radiowzorników, 200 zespołów wzmacniających, z górą 2 tys. patefonów elektrycznych i tyleż adapterów, 2 radio-stacje nadawczo-odbiorcze i uruchomił laboratoryjną produkcję lamp prostowniczych i głośnikowych.

— **Polska Centrala Handlowa (PCH)**, powołane w maju 1945 r. przedsiębiorstwo hurtowego handlu państwowego, nie posiadające prawie własnego kapitału, a pracujące niemal wyłącznie w oparciu o poważny kredyt bankowy — osiągnęła w r. 1946 10,4 miliarda złotych obrotu w następujących dziedzinach handlu: artykuły spożywcze pozamonopolowe (cukier, ziemniaki i ich przetwory), artykuły przemysłowe pozaspożywcze (włókiennicze, metalowe, remanenty poniemieckie), artykuły monopolowe; dalszy rozwój jednolitej pod względem organizacyjnym instytucji wydaje się możliwy wyłącznie na drodze daleko idącego rozbięcia branżowego przy jednoczesnym uregulowaniu wzajemnego stosunku PCH i central zbytu poszczególnych gałęzi przemysłu państwowego.

— Pod wsią Miłocin koło Włocławka w kilkudziesięciu barakach, za ogrodzeniem z kołczastego drutu mieści się **obóz pracy**, w którym znajdują się skierowani tam po rozpatrzeniu sprawy przez Komisję Specjalną do Walki z Nadużciami dyrektorzy fabryk, sklepikarze-paskarze, nielegalni producenci wódek, między-narodowi awanturnicy i aferzyści z czarnej giełdy itp., na terenie obozu czynne są warsztaty, jak np. szewstka, stolarnia, ślusarnia itd.; więźniowie co 2 tygodnie mogą otrzymywać z domu paczki żywnościowe.

— Wg moskiewskiej „Prawdy” Stany Zjednoczone i Wielka Brytania eksploatują 750.000 niemieckich wynalazków wojskowych dotyczących energii atomowej, rakiet, samolotów, czołgów, syntetycznych włókien, benzyny, gumy, elektrotechniki i fototechniki, chłodnego walcowania metali, konserwowania artykułów spożywczych itp.

— **Biuro Odszkodowań Wojennych** przy Prezydium Rady Ministrów ustaliło wysokość strat, jakie poniosła Polska podczas II wojny światowej: 6 028 000 straciło życie, w tym 644 000 wskutek bezpośrednich działań wojennych, a 5 384 000 wskutek terroru okupanta, 590 000 inwalidów wojennych i cywilnych, w czym 60 000 kalek psychicznych; nadwyżka zachorowań na gruźlicę: 1 140 000; wyniki terroru: ofiary obozów zniszczeń, pacyfikacji, likwidacji, gett itp. — 3 577 000; ofiary więzień, obozów i innych miejsc odosobnienia — 1 286 000; zmarli poza obozami i więzieniami w następstwie wycieńczenia, ran, okaleczeń, bicia, nadmiernej pracy itp. — 521 000; liczba osób dotkniętych formami terroru, które nie utraciły życia: odosobnienia w obozach koncentracyjnych, więzieniach itp. — 863 000; roboty przymusowe na terenie Niemiec i innych krajów okupowanych — 2 460 000; wysiedlenie — 2 478 000; straty materialne (w złotych wg paritetu złotego z dn. 1.9.1939 r.) — 258 432 miliony zł.

— W dniu 13.V.1947 r. delegacja ZNP wzięła udział w pogrzebie wielkiego artysty **Juliusza Osterwy**.

— Z.N.P. zamiast artystów na grób wielkiego artysty i wychowawcy **Juliusza Osterwy** złożył 10.000 zł na Dom Artystów-Emerytów.

Dnia 28 maja 1947 r. na odbytej pod przewodnictwem min. Skrzyszewskiego konferencji prasowej dyrektorzy departamentów informowali o najważniejszych pracach Ministerstwa Oświaty: Gar-

bowskiego o akcji wysyłania delegatów na egzaminy dojrzałości i akcji zakończenia roku w szkołach; St. Kwiatkowski o perspektywach kształcenia zawodowego i dr Z. Kormanowa o rewizji podręczników szkolnych i doskonaleniu kadr pedagogicznych.

Dnia 9 czerwca 1947 r. w gmachu ZNP odbyły się występy zespołów artystycznych **TUR**.

Apolinary Zwierzykowski, uczeń kl. VI szkoły powszechnej nr 2 w Trzemesznie, uratował w czasie okupacji i zwrócił po wojnie 82 książki do biblioteki szkolnej.

KONFERENCJA PRZEWODNICZĄCYCH WYDZIAŁÓW ORGANIZACYJNYCH ODDZIAŁÓW POWIATOWYCH OKRĘGU KRAKOWSKIEGO

Celem usprawnienia prac organizacyjnych w Oddziałach i Ogniskach Okręgu odbyła się w dniach 10 i 11 maja 1947 r. konferencja przewodniczących Oddz. Pow. Z.N.P. Okręgu Krakowskiego w Krakowie.

W zebraniu wzięli udział wiceprezisi Oddziałów Powiatowych wszystkich powiatów Okręgu oraz wiceprezisi Ognisk w Andrychowie, Chrzanowie i Trzebini.

Obrady zajął prezes Okręgu Roman Serkowski, a przewodniczył wiceprezes Okręgu Antoni Borowski.

Referat pt. „Zagadnienia organizacyjne Z.N.P.” wygłosił przewodniczący Wydziału Organizacyjnego Z.N.P. Wojciech Pokora.

Poza tym zostały szczegółowo omówione następujące sprawy: 1) konferencje rejonowe a życie organizacyjne w Ogniskach i Oddziałach Powiatowych, 2) organizacja pracy w Ognisku i Oddziale Powiatowym, 3) obrona prawna członków Z.N.P. w Oddziałach Powiatowych i 4) sprawy finansowe.

ZEBRANIE ORGANIZACYJNE SEKCJI SZKOLNICTWA POWSZECHNEGO OKRĘGU KRAKOWSKIEGO Z.N.P.

Dnia 20 kwietnia 1947 r. odbyło się w Krakowie zebranie organizacyjne Sekcji Szkolnictwa Powszechnego Okręgu Krakowskiego z udziałem prezydentów zarządów Sekcji w Oddziałach Powiatowych i Grodzkich Z.N.P. oraz przewodniczących Wydziałów Organizacyjnych Oddziałów Powiatowych z niektórych powiatów. Zebranie zajął Roman Serkowski.

Przewodniczący zebrania był Antoni Borowski, który wygłosił referat na temat: „Wytyczne pracy Sekcji Szkolnictwa Powszechnego”. O najważniejszych zadaniach Sekcji Szkolnictwa Powszechnego mówił Bronisław Chrościcki, przedstawiciel Zarządu Głównego.

W dyskusji poruszono najbardziej naglące sprawy zaopatrzenia materialnego nauczyciela i szkoły w okresie wzrastającej drożyzny, wypracowania trwalszych programów, wydania podręczników szkolnych itp.

W wyborach do Zarządu Sekcji przewodniczącym wybrano Józefę Buzale, a wiceprzewodniczącym — Jana Wardaka, II wiceprzewodniczącym — Zygmunta Wojnarowskiego, sekretarzem — Irenę Stachowską, skarbnikiem — Bogdaną Pytlinskiego, i członkami zarządu — Stanisława Święcha i Franciszka Czajkowskiego.

Zebranie zakończono skromnym obiadem, który odbył się w miłej atmosferze koleżeńskiej.



SPRAWY ORGANIZACYJNE

LECZENIE W SANATORIUM Z.N.P. W ZAKOPANEM I. PRZYJMOWANIE CHORYCH DO SANATORIUM

Sanatorium posiada 190 miejsc. Przyjmuje się chorych powyżej lat 14 w następującej kolejności: a) członkowie Z.N.P. i członkowie ich rodzin (żona, mąż, dzieci); b) nauczyciele nieczłonkowie Z.N.P. i członkowie ich rodzin (żona, mąż i dzieci); c) inni w miarę wolnych miejsc.

By otrzymać pierwszeństwo w przyjęciu do Sanatorium, należy do wniosku skierowanego do Sanatorium załączyć zaświadczenie Oddziału Powiatowego lub Grodzkiego Z.N.P., stwierdzające członkostwo Z.N.P. Zaświadczenie Ogniska Z.N.P. traktuje się jako niewystarczające. Bez właściwego zaświadczenia podania o przyjęcie zostaną zakwalifikowane do grupy b) lub c), a starający się będą przyjęci tylko w tym wypadku, jeśli są wolne miejsca.

II. JAK STARAĆ SIĘ O SKIEROWANIE DO SANATORIUM

Wszyscy nauczyciele i pracownicy administracji szkolnej oraz członkowie ich rodzin ubezpieczeni w Ubezpieczalni Społecznej winni starać się o skierowanie do Sanatorium na koszt swej Ubezpieczalni Społecznej. Ubezpieczalnia Społeczna, wysyłając chorego do Sanatorium, płaci za niego całkowitą opłatę dzienną, przejazd i takse klimatyczną. Od chorych przebywających w Sanatorium na podstawie takich skierowań Sanatorium nie pobiera żadnych dopłat za leczenie i wyżywienie.

Aby otrzymać skierowanie od Ubezpieczalni Społecznej do Sanatorium należy: a) zgłosić się do lekarza domowego i lekarza naczelnego Ubezpieczalni Społecznej celem zbadania i sporządzenia wniosku do Sanatorium o przyjęcie, wniosek wysyła do Sanatorium Ubezpieczalnia Społeczna;

Wobec przepełnienia naszych domów w Kudowej Zdroju i Szklarskiej Porębie zachęcamy do korzystania z pobytu w innych naszych domach wypoczynkowych, szczególnie w Międzyzdrojach nad morzem i w Łądku-Zdroju, gdzie są idealne warunki wypoczynkowe.

Oplaty za pobyt na wczasach w naszych domach wypoczynkowych zostały niższe. Wynoszą obecnie 1.400 zł. za turnus dwutygodniowy i 2.100 zł. za turnus trzytygodniowy.

Z turnusów wypoczynkowo-leczniczych trzytygodniowych w Krymicy, Kudowej i Łądku mogą korzystać i będą na nie przyjęci tylko ci Koledzy i te Koleżanki, którzy dotychczas zgłoszeń na wczasy świadectwa lekarskie z Ubezpieczalni Społecznej lub lekarzy urzędowych, stwierdzające konieczność leczenia w odpowiednim uzdrowisku.

Wpisowe na wczasy w wysokości 100 zł, wpłacają na konto P.K.O. Nr. I-155 Zarządu Głównego Z.N.P. w Warszawie tylko Koleżanki i Koledzy przyjęci na wczasy do naszych związkowych domów wypoczynkowych po otrzymaniu zawiadomienia o przyjęciu.

Państwowe Gimnazjum Spółdzielcze Lasków k/Jędrzejowa — kierownik, zaangażuje nauczycieli przedmiotów zawodowych i ogólnokształcących. Oferty z życiorysem kierować do Dyrekcji. Dobre warunki materialne wg umowy. Potrzebny nauczyciel — śpiew — światlice.

W Prywatnym z uprawnieniami państwowych Gimnazjum i Liceum w Bolesławcu (woj. wrocławskie) wakuje posady nauczycieli języków, matematyki, biologii, przedmiotów artystyczno-technicznych. Zakład z dniem 1 września br. zostanie upaństwowiony. Nauczyciele otrzymują etat państwowy, 4.000 zł dodatku komunalnego i mieszkanie. Okolica b. malownicza i zdrowa. Zgłaszać się listownie z podaniem kwalifikacji. Dyrekcja.

Mariana i Wilhelmina Kubrycht, repatriantów z Tarnopola, poszukuje siostra Emma Surkont, Michorzewko, p-ta Michorzewo, pow. Nowy Tomyśl, woj. poznańskie.

Helena Laszkiewicz z d. Kruszelnicka — podanie adresu prosi Janicki — Wrocław, Poniatowskiego 23.

Komitet Organizacyjny Zjazdu b. wychowanków Państwowego Seminarium Nauczycielskiego im. St. Żeromskiego w Zgierzu zawiadamia, że w dniach 29, 30 czerwca rb. odbędzie się Zjazd Koleżeński wszystkich b. wychowanków.

Otwarcie Zjazdu o godz. 9 rano w auli Liceum Pedagogicznego w Zgierzu.

Kto użył na sierpień pomieszczenia dla 3 osób w miejscowości suchej, lesistej, nad wodą z możliwością dostania obiadów? Zgłoszenia do „Gł. N.“ pod „b. związkowiec“.

Dla szkół komplety kamieni tatrzańskich po 500 zł (z przes. poczt.). Zakopane, ul. Kościeliska 46 — nauczyciel.

W Państw. Gimnazjum i Liceum Ogólnokształc. w Opolu Lubelskim wakuje posady: 2 polonistów, przyrodnika, naucz. ki wych. fiz., śpiewu i geogr. Komitet Rodz. zwróci koszty przeniesienia.

ZARZĄD GŁÓWNY ZNP

Wydział Wydawniczy.

WARSZAWA,

ul. Smulikowskiego 6/8.

Dowód wpłaty wpisowego okazują po przybyciu na wczasy w kancelarii domu wypoczynkowego. Zgłaszający się na wczasy wpisowego nie wpłacają.

ODWOŁANIE WYCIECZEK NAUCZYCIELSKICH

Zaprojektowane tzw. ruchome wczasy nauczycielskie w postaci szeregu wycieczek regionalnych, głównie po Ziemiach Odzyskanych, ze względu na duże trudności komunikacyjne i noclegowe oraz wysokie koszty wyżywienia nie będą w bieżącym roku realizowane.

WCZASY DLA RODZIN NAUCZYCIELSKICH

Wobec tego, że kilka domów wypoczynkowych nie zostało z powodu trudności finansowych uruchomionych, jak również i z tego powodu, że we wszystkich naszych czynnych domach wypoczynkowych jest zaledwie 700 miejsc, a zgłoszeń na wczasy w okresie wakacji napływa bardzo wiele, dzieci i inni członkowie rodzin nauczycielskich nie mogą korzystać z pobytu w naszych domach wypoczynkowych w miesiącach lipcu i sierpniu. W ciągu roku szkolnego, w miarę wolnych miejsc członkowie rodzin nauczycielskich mogą korzystać z pobytu w naszych domach za pełną opłatą.

Zaprojektowany dom wypoczynkowy dla Koleżanek z dziećmi w Głównym Potoku nie będzie z braku funduszy uruchomiony.

KOMUNIKAT

Ukazał się pierwszy numer kwartalnika poświęconego badaniom dziejów oświaty i wychowania w Polsce

»PRZEGŁĄD HISTORYCZNO — OŚWIATOWY«

Pod redakcją prof. JANA HULEWICZA

Na jego treść składają się artykuły:

„Praca oświatowa w kraju w czasie wojny“ —
Czesława Wycecha.

„W obronie kultury polskiej“ — Stanisława Lorentza.

„Nauka polska w czasie okupacji“ —
Stefana Pieńkowskiego.

„Co władze okupacyjne wiedziały o polskim tajnym nauczaniu w tzw. Generalnej Guberni“ —
Aleksandra Birkenmajera.

Oraz obszerne materiały, liczne recenzje,
kronika i ilustracje.

Numer ten zawiera 129 stron druku;
jego cena wynosi 240 zł.

Oddzielna odbitka z tego numeru
„Przeglądu Historyczno-Oświatowego“ pt.

„PRACA OŚWIATOWA W KRAJU
W CZASIE WOJNY“

— CZESŁAWA WYCECHA

Zawiera około 100 stron druku, a jej cena wynosi 100 zł.
Do nabycia na składach Instytutu Wydawniczego
»NASZA KSIĘGARNIA«

Oraz w księgarniach spółdzielczych i innych.

Cennik ogłoszeń: kolumna 40 tys. zł, ½ kolumny 20 tys. zł, ¼ kolumny 10 tys. zł, 1/8 kolumny 5 tys. zł, 1/16 kolumny 3 tys. zł. poszukiwanie rodzin 10 zł za wyraz, inne po szukiwaniu i ogłoszenia drobne 250 zł za wiersz. Należność wpłacać z góry na konto Zarządu Głównego ZNP w Banku Gospodarstwa Spółdzielczego nr 50 albo w PKO nr I-155 z zaznaczeniem na odwrocie: „Należność za ogłoszenie“.

Rekopisów redakcja nie zwraca.

Członkowie Z. N. P. otrzymują „Głos Nauczycielski“ bezpłatnie.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, ul. Smulikowskiego 1.

Redaguje Komitet.

Za Komitet Redakcyjny — Stanisław Brzozowski

Wydawca w imieniu ZNP: — Tomasz Szczechura.

Drukarnia nr 2, „Czytelnik“, Marszałkowska 3/5.

B-60353